Cena 5 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

GAZETA TYGODNIOWA
GŁOS ZIEMI

ADRES TYMCZASOWY: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 (w drukarni „Znicz"). Telefon 3-40. Godz. przyjęć Redakcji i Administracji 9—15 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: kwartalnie 60 groszy, półrocznie 1 zł. 20 groszy, rocznie 2 złote. Za granicą — półrocznie 3 zł.

Rok I. Wilno, Niedziela 15 sierpnia 1937 r. Nr. 18

SPRAWY PODSTAWOWE

Przemówienie inż. S. Perzanowskiego, przewodniczącego Organizacji Wiejskiej Okręgu Wileńskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego, wygłoszone na Zjeździe w Wilnie w dn. 15 sierpnia r. b.

Historia daje świadectwo, że Naród Polski w obliczu wielkich potrzeb umie zdobyć się na poryw jedności, jednomyślności i zgody. Jest w naturze polskiej głęboko ukryte przywiązanie do wolności i niezależności, jest rzadko ujawniająca się na zewnątrz gorąca miłość ojczystego Kraju. Niebezpieczeństwo zagrażające tym wspólnym umiłowaniom wywołuje zbiorowy wysiłek woli, jednoczącej się w obronie Kraju i tych idei, które leżą u podwalin polskiego światopoglądu. I dla tego hasło obrony Kraju tak naturalnie w psychice polskiej łączy się z koniecznością zjednoczenia narodowego.

Tym razem jednak chodzi nie o chwilowy entuzjazm. Inne są dzisiaj niebezpieczeństwa i inne potrzeby. Za wschodnią granicą rośnie bezduszna, pogańska, mechaniczna, bezwzględna siła. Poprzez granice nieustannie przenikają wpływy ideologii obcych i wrogich, wtłaczane celowo do organizmu naszego społeczeństwa, by wywołać jego rozbicie i osłabienie. Głębokie przemiany organizmu państwowego odbywają się za zachodnią granicą. Wewnątrz tych krajów społeczeństwa zmienione są różnymi metodami w uzbrojone organizmy, pozbawione praw, przysługujących od wieków człowiekowi. Tam też się odbywa zjednoczenie, ale zjednoczenie jakże daleko odbiegające od naszych pojęć o godności człowieka i narodu, o prawdziwej sile państwa, opartej na wolnym i świadomie karnym obywatelu.

Sile militarnej musimy przeciwstawić silną i należycie technicznie wyposażoną armię; inwazję rozkładowej ideologii musimy odeprzeć zwartą postawą duchową całego narodu, skupionego dookoła jednej idei.

Pracy tej dokonać możemy tylko stałym i wytrwałym wysiłkiem.

Widnieją przed nami dwie wyraźne drogi działania.

Pierwsza to urobienie w społeczeństwie mocnego przekonania, że tylko po przez wzajemne ustępstwa z własnych stanowisk ideologicznych i programowych, potrafimy zapewnić zwycięstwo tej wielkiej idei, której wyrazem jest deklaracja płk. Koca.

Jeżeli nie dokonamy tego wielkiego wysiłku, by nawzajem się zrozumieć, by w atmosferze dobrej woli i zaufania uzgodnić różnice poglądów i zająć wspólnie, bodaj najszerzej pojętą płaszczyznę ideową, to trudno nam będzie odeprzeć napór propagandy obcej tak intensywnie i umiejętnie prowadzonej.

W chaosie najbardziej sprzecznych poglądów, opartych na materialistycznym pojmowaniu świata i wynikającym stąd grubym utylitaryzmie społecznym, niwelującym jednostkę do roli czynnika liczbowego, pozbawionego należnej jej w społeczeństwie roli i znaczenia oraz negacji etyki chrześcijańskiej w życiu jednostki i zbiorowości, — deklaracja ideowa naszego Obozu jest wyspą zdrowego rozsądku i umiaru. Tą swoją wyjątkową pozycję na tle nurtujących współcześnie myśli musimy umieć należycie wyzyskać. Nie defenzywa, a ofenzywa ideowa nam dzisiaj przystoi. Ale zbyt jesteśmy skromni i zbyt mało wagi przywiązujemy do spraw ideowo - wychowawczych.

W odpowiedzi na agitację komunistyczną i bezbożniczą, na wszelkie pseudopolskie programy, zieјąca nienawiścią klasową i torujące drogę bolszewizmowi, musimy odpowiedzieć potężną ofenzywą ideową, wykorzystując wszelkie dostępne środki — prasę, radio, literaturę, zebrania od skali powiatowej począwszy do rad gromadzkich włącznie. Przekonanie samo nie zawsze przychodzi, trzeba je podawać w formie łatwej, treściwej i przystępnej. W walce ideowej musimy uzyskać przewagę i wpływy, daleko poza granice Kraju sięgające.

I to jest jeden kierunek pracy. Musi on być uzupełniony i mocno poparty drugim — działalnością na polu gospodarczym i ustrojowym. Jesteśmy organizacją wiejską. Ułatwia to nam zadanie w kraju takim, jak województwo wileńskie. Jest nas rolników przeszło milion, ludności miejskiej zaś ćwierć miliona. Znaczy to, że dobrobyt Kraju przede wszystkim zależy od stanu gospodarczego rolnictwa.

Nie potrzebujemy pracy tej rozpoczynać od fundamentów, składały się bowiem na nie od szeregu pokoleń wysiłki światłych jednostek i organizacyj, dla których dobro kraju rodzinnego było troską całego życia. Wszak Zjazd ten odbywa się w murach miasta, w których poraz pierwszy w Europie zabłysło światło nauki rolniczej w postaci katedry rolnictwa na Wszechnicy Batorego pod kierunkiem prof Oczapowskiego. Tradycje te kontynuuje Studium Rolnicze naszego Uniwersytetu, utworzone dzięki staraniom miejscowego społeczeństwa rolniczego i doprowadzone do rozkwitu wysiłkiem zespołu jego pracowników z Rektorem Uniwersytetu prof. Witoldem Staniewiczem na czele. Wysiłki prac badawczych Studium ułatwia ją działalność rolniczo - społeczną organizacjom rolniczym, które mimo trudnych warunków mogą poszczycić się poważnymi osiągnięciami.

Ogniskami postępu rolniczego są nasze stacje doświadczalne oraz szkoły rolnicze, których dalsza rozbudowa stać winna na jednym z pierwszych miejsc w programie organizacji wiejskiej.

Szereg podjętych prac specjalnych z akcją lniarską na czele, rozwija możliwości produkcyjne naszych ziem, przyczyniając się do ich gospodarczego podniesienia. Nawiązując do osiągniętych już rezultatów, współdziałać będziemy i popierać te wszystkie organizacje i poczynania, które niosą pożytek rolnictwu i są zgodne z interesem Państwa Polskiego. Zdajemy sobie jednak sprawę i z tych dotych czasowych błędów i zaniedbań, które zmniejszają rezultaty prac. Pierwszym brakiem jest tu wadliwa struktura organizacyjna rolnictwa. Oparcie samorządu rolniczego na organizacjach dobrowolnych, korzystających z funduszów publicznych i kierowanych z reguły przez przeciążony personel agronomiczny samorządu terytorialnego, nie stwarza warunków sprawnej, powszechnej i hierarchicznie jednolitej obsługi rolnictwa. Znikomy odsetek zorganizowanego rolnictwa korzysta w tych warunkach z dobrodziejstw opieki fachowej nieproporcjonalnie do ponoszonych ciężarów, a kosztem ogółu niezorganizowanego społeczeństwa rolniczego. Na ten anormalny stan słusznie zwrócił uwagę p. Generał Żeligowski, budując swój program organizacji rolnictwa. Zagadnienie to jest dzisiaj przedmiotem powszechnego zainteresowania, to też rozwiązaniu jego poświęcić musimy nie mało uwagi. Braki strukturalno - ustrojowe rzutują ujemnie na stan i rozwój produkcji rolnej. Zbyt wielka ilość czynników niezależnych od siebie i często niekompetentnych posiada wpływ na kierunki produkcji. Niejednokrotnie przy tym animozje organizacyjne, grupowe, a nawet jednostkowe, znajdują okazje do rozgrywek na płaszczyźnie fachowo - rolniczej, co może nieraz paraliżować najbardziej pożyteczne poczynania. W sprawach tych przyjąć musimy zasadę generalną, by ostateczne kryterium dla rozstrzygnięć fachowo - rolniczych był obiektywizm badawczy i znajomość przedmiotu. Utrzymanie powyższej zasady ma jeszcze tę doniosłość, że jest ona jednym z warunków, ułatwiających stopniowo realizację kapitalnej kwestii — podniesienia produkcji rolnej.

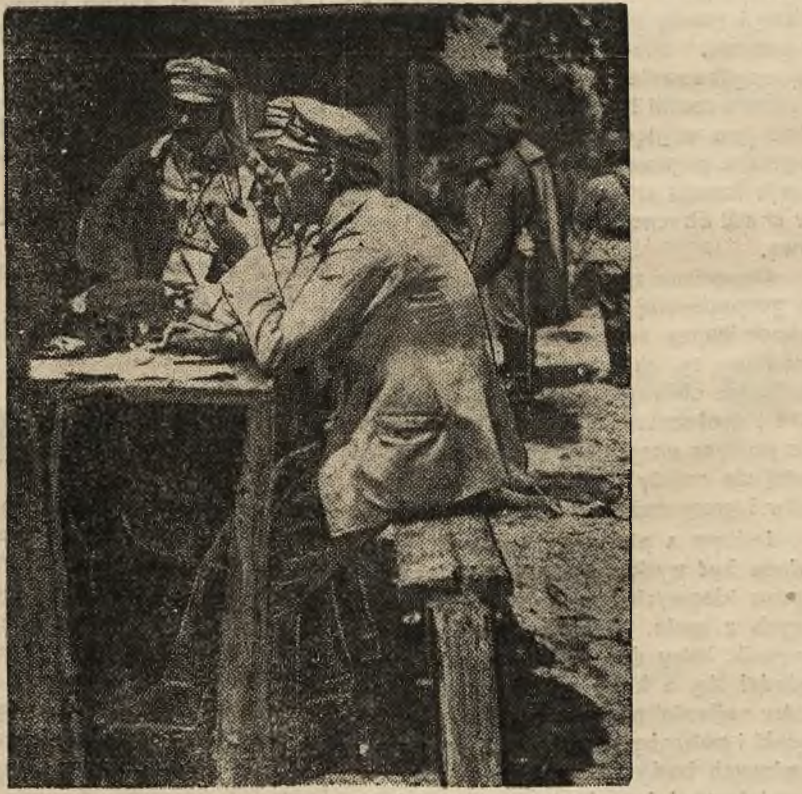
Zbyt mało uwagi poświęcamy doniosłym dla życia gospodarczego skutkom zwiększenia wydajności gospodarstwa rolnego. Jesteśmy w tym położeniu, że prawo zmniejszającego się przychodu jeszcze długie lata nie grozi naszym ekstensywnie prowadzonym gospodarstwom. Możemy zwiększyć nakład pracy umysłowej i fizycznej, by z roku na rok lepiej wyzyskiwać naturalne możliwości w Kraju. Mówimy o urbanizacji, rozwoju rzemiosła i handlu rolniczego, jako środkach łagodzących bezrobocie wiejskie; uznając całkowicie wagę wymienionych elementów, na pierwszym miejscu postawić jednak musimy wykorzystanie pracochłonności rolnictwa, tego głównego warsztatu pracy polskiej.

Jakie olbrzymie i nieograniczone wprost możliwości są do osiągnięcia w tej dziedzinie. Już samo podniesienie ilościowe i jakościowe produkcji pozwoli zatrudnić wielką ilość pracowników przy udoskonalonej uprawie, — zwiększonym obszarze użytków rolnych, zagospodarowaniu łąk, zwiększonej uprawy roślin charakterystycznych dla intensywniejszej gospodarki rolnej.

Równie duże znaczenie w naszych warunkach ma uprawa roślin technicznych i

(Dokończenie na str. 2)

W rocznicę wymarszu Legionów



W dniu 6 sierpnia minęło 23 lata, od historycznej chwili, kiedy garstka Legionistów pod wodzą Komendanta Józefa Piłsudskiego ruszyła na walkę z Moskalami. Zdjęcie przedstawia twórcę Niepodległości Polski Komendanta Józefa Piłsudskiego w barakach legionowych przy wspólnym posiłku z towarzyszami broni.

Sprawy podstawowe

(Początek na str. 1)

związane z nią możliwości rozwoju drobnego przemysłu wiejskiego, a wreszcie oczekuje szerokiego na długą metę zakreślonego, programu hodowli, która w przyrodniczo - gospodarczych warunkach naszych ziem posiada wyjątkowe wprost znaczenie.

Nie ulega jednak wątpliwości, że rozwiązania tych wszystkich zagadnień oczekiwać możemy dopiero w miarę stworzenia warunków, umożliwiających realizację powyższych założeń. Warunki te — to 2 zasadnicze czynniki produkcji — kapitał i człowiek. Stan gospodarczy Ziemi Wileńskiej, którego nie potrzebuję na tym zgromadzeniu charakteryzować, wymownie świadczy o jej ubóstwie, jeżeli chodzi o czynnik kapitału, to też wielkie roboty melioracyjne, rozszerzanie zbyt nikłej i nie dostosowanej do lokalnych potrzeb sieci komunikacyjnej, budowa zakładów przemysłu przetwórczego, są to zadania przekraczające nasze gospodarcze siły społeczeństwa. Rozumie to doskonale miejscowe społeczeństwo, dając temu niejednokrotnie wyraz w opracowaniach poszczególnych zagadnień, memoriałach i delegacjach, które niestety nie zawsze spotykały się ze zrozumieniem i życzliwością osób, posiadających wpływ na politykę gospodarczą państwa.

Opracowano już dla naszego terenu szereg szczegółowych programów inwestycyjnych. Zadaniem naszym będzie poprzeć jak najrychlejszą ich realizację, której dalsze odwlekanie przynosi całemu Krajowi niepowetowaną szkodę.

Do zakresu podstawowych warunków pomyślnego rozwoju produkcji rolnej należy uzdrowienie struktury agrarnej Kraju. Droga do tego celu prowadzi przez komasację sprawnie i szybko prowadzoną, lecz w pełnym zrozumieniu psychiki i potrzeb lokalnej ludności. Upełnorolnienie łączy się z kwestią parcelacji. Nie powinniśmy stawiać tej sprawy na płaszczyźnie przeciwstawiań gospodarstw wielkich i małych, bogatych i biednych, zapewniając, że gospodarczo i socjalnie stokroć ważniejszym jest podział gospodarstw na dobrze prowadzone i źle prowadzone, i z tych ostatnich, bez względu na ich wielkość, właśnie czerpać należy niewyzyskany należycie zapas ziemi na cele upełnorolnienia gospodarstw niesamodzielnych. Najważniejszym bowiem kryterium gospodarczym wszelkich programów jest nie martwa ich litera, lecz zdany egzamin życiowy i przydatność dla jednostki, rodziny i całego społeczeństwa.

W odróżnieniu od czynnika kapitału, posiadamy wielkie bogactwo najważniejszego czynnika produkcji — człowieka. Nasz materiał ludzki kryje w sobie ogromnie cenne walory społeczne i gospodarcze. Wydobycie ich na zewnątrz i ożywienie powinno być głównym zadaniem wszelkich organizacyj rolniczo - społecznych, działających na naszym terenie. Organizacje te dotychczas nie zawsze umiały stanąć na wysokości zadania. Zamiast zjednoczenia wysiłków nad podniesieniem poziomu umysłowego, i ideowego i moralnego naszego rolnika, często dochodziło do wygrywania nieświadomych swej roli mas rolniczych dla walki o władzę i wpływy. I oto jesteśmy świadkami niebywałego rozbicia i politykierstwa społeczeństwa rolniczego. Odłogiem zaś legła odbudowa moralnej i społecznej postawy szerokich mas rolniczych. Przykra to prawda, musimy sobie ją dziś szczerze powiedzieć w oczy. Zastraszający wzrost przestępczości na wsi, objawiający się w nieposzanowaniu mienia i życia ludzkiego, lekceważeniu ładu prawnego i niezrozumiała nienawiść do przejawów kultury — oto są znaki ostrzegawcze, że jesteśmy na błędnych drogach, z których musimy niezwłocznie znaleźć wyjście. Bo jeżeli mamy realizować przy obecnym poziomie etycznym unarodowienie handlu rolniczego, skoro te działy już opanowane przez element chrześcijański, jak np. handel trzodą, mogą niejednokrotnie służyć za wzór niskiego poziomu techniki i etyki kupieckiej. Przykre to są prawdy, ale komu lepsze jutro właśnie tego ludu wiejskiego, prawdziwie leży na sercu, komu nie chodzi o zdobycie łatwej i taniej popularności, ten nie będzie rozpoczynać od pochlebstw, ale właśnie od prawdy.

W pewnym stopniu łagodzi sytuację praca jednostek uczciwych, światłych i uspołecznionych, organizujących lepszą część społeczeństwa w placówkach pozytywnej pracy rolniczej. Na takim elemencie ludzkim oprzeć powinniśmy swe dążenia do podciągnięcia wzwyż ogólnego poziomu tutejszej ludności rolniczej.

Jedną z lepszych metod, prowadzącą do tego celu, jest spółdzielczość rolnicza. To też stawiamy przed nią 2 zadania. Jedno natury wychowawczej, drugie — gospodarczej.

Spółdzielnia przez żywy kontakt z członkami, przez należytą i wysoce etyczną obsługę handlową może wychować typ człowieka nowego, gospodarnego, liczącego się z groszem i uczciwego. Ale może to zrobić jedynie prawdziwa spółdzielnia, przez ludzi rozumiejących swoją rolę prowadzona.

W zakresie gospodarczym przed spółdzielczością stoją wielkie zadania.

Musimy się liczyć ze stałym wzrostem produkcji rolnej, co już obecnie daje się wyraźnie zaobserwować. Jeszcze przed kilkoma laty nie wystarczało u nas zboża na pokrycie zapotrzebowania wojska, nie mówiąc już o jakiejś większej ekspansji na rynki zachodnie i do portów, natomiast od paru lat nie tylko pokrywamy całkowicie potrzeby wojska, lecz rynki nasze i zboża nieraz lepiej znane są w głównych ośrodkach konsumcyjnych całego kraju, a nawet na rynkach eksportowych. Ponieważ wyższe ceny wskazują, że spożycie wsi w stosunku do lat 1930 — 1933 utrzymuje się na poziomie lub też nawet wzrasta, jednocześnie zaś wzrastają nadwyżki wywozowe, przeto możemy z całą pewnością stwierdzić poważny wzrost produkcji zbożowej w latach ostatnich. Jest to zjawisko nader korzystne, tym więcej, że mierne urodzaje w pozostałych okręgach Państwa przyczyniają się do wyższego poziomu cen i ściągają na nasze ziemie tak potrzebne nam środki finansowe. Do obsługi handlowej i regulacji rynków zarówno zbożowych, jak i handlowych, powołana jest w pierwszym rzędzie spółdzielczość. O ile w handlu zbożem mamy już wielkie zdobycze, o tyle w obrocie włóknem i siemieniem lnianym, a także rogacizną i trzodą wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Ułatwi pracę spółdzielczości uporządkowanie targowisk zwierzęcych, budowa rzeźni i zakładów przetwórczych; pod tym względem w ostatnim roku jest wyraźna poprawa sytuacji, to też organizacja handlu artykułami hodowlanymi już w chwili obecnej staje się aktualną i możliwą.

Omawiane zagadnienia dotyczą polityki gospodarczej w skali wojewódzkiej. Nie zapominajmy że powiaty naszego województwa są tak odrębne, mają tak indywidualne oblicza przyrodniczo - gospodarcze i społeczne, że musimy także myśleć i o polityce gospodarczej powiatowej. Ale tutaj nie należy stosować narzucania planów i programów od góry.

Jednym z pierwszych naszych zadań winno być wydostanie opinii dotyczących spraw ideowych i społeczno - gospodarczych z gmin. Niech zabierze głos ten czynnik, który dotychczas najmniej wypowiadał się, a który najbliższy jest ziemi, który najlepiej może scharakteryzować bolączki i potrzeby naszej wsi. Z programów gminnych budować będziemy programy powiatowe i ten dopiero memoriał posłużyć może jako podstawa do konkretnej pracy w najniższych komórkach naszej organizacji. Ten sposób opracowania programu uchroni nas od błędów tych wszystkich opiekunów rolnictwa, którzy chcą gwałtem naszą wieś uszczęśliwiać. Wieś sama wie, czego jej trzeba i musimy dać jej możność wypowiedzenia się za pośrednictwem ludzi, znających swoją gminę i jej warunki, ludzi uczciwych i rozsądnych. W doborze tych ludzi nie powinniśmy kierować się względami różnic językowych, czy wyznaniowych, każdy, który na tej ziemi i z tej ziemi wyrósł, każdy, dla którego ziemia ta jest matką, może i powinien w pracy naszej brać czynny udział. W zaszczytnej tej pracy odgrodzić się musimy od wszelkich elementów obcych kulturze chrześcijańskiej i polskiej, obcych idei zjednoczenia narodowego.

W pracach organizacyjnych Obozu spotykaliśmy się wielokrotnie z pytaniem, czy jest aby pewność, że realizować będziemy zasady naszej deklaracji ideowej, czy potrafimy dobrać odpowiednich ludzi, czy nie zmieni się czasem kierunek obozu, bo przecie są rozmaite wpływy i różnie się mogą ułożyć stosunki tam — w górze. Staraliśmy się wówczas zapewniać o szczerości i mocnej decyzji czynu naszego Obozu. Otrzymywaliśmy jednak często charakterystyczną odpowiedź: „To ja zaczekam".

Nie jest to obywatelski stosunek do podjętego dzieła zjednoczenia. Sami jesteśmy twórcami przyszłości Obozu i od nas będzie zależało na jakim gruncie Zjednoczenie Narodowe nastąpi. Nie naszą winą będzie, jeżeli nie uwzględnimy żądań ludzi, którzy wtedy tylko okazać potrafią zrozumienie i zapał, gdy najcięższa praca jest dokonana i można już będzie zbierać jej plony.

Wilno i ziemia wileńska jest miejscem spoczynku Serca największego Polaka naszych czasów. Tak jak Serce to, nieraz żółcią pojone, potrafiło jednak zapomnieć o wszystkim i zapamiętać się w pracy z myślą o Polsce i tylko dla Polski, chcę wierzyć, że bliskie Mu społeczeństwo wileńskie jak jeden mąż stanie do pracy nad wznoszeniem nowej i potężnej, bo zjednoczonej Polski.

Zbliżenie Francji i Anglii z Włochami

Donoszą z Paryża i Londynu, że między rządem francuskim i angielskim doszło do porozumienia w kwestii uznania podboju Abisynii przez Włochy. Odnośna uchwała tych rządów ma zostać powzięta na najbliższej sesji rady Ligi Narodów. Osiągnięciem porozumienia tego zostanie usunięta więc najważniejsza przeszkoda w zbliżeniu włosko-angielskim i włosko-francuskim.

Zamach na Woroszyłowa?

Według nadeszłych z Moskwy wiadomości, miano dokonać na marszałka Woroszyłowa, komisarza obrony narodowej ZSSR. zamachu w następujących okolicznościach. Gdy marsz. Woroszyłow przybył do Tuły celem przeprowadzenia inspekcji w tamtejszej fabryce broni, na dworcu nastąpiło powitanie przez delegacje robotników fabryki. W czasie rozmowy Woroszyłowa z delegatami paść miał nagle strzał rewolwerowy, od którego Woroszyłow miał zostać ranny w lewe biodro. Po udzieleniu pierwszej pomocy, Woroszyłowa miano przewieść samolotem do Moskwy. Władze starają się w tej sprawie utrzymać tajemnicę.

Zżęto o 5 milionów ha mniej

Mimo wielkich wysiłków władz ZSSR zbiory tegoroczne odbywają się bardzo powoli. W porównaniu z rokiem ubiegłym na dzień onegdajszy zżęto o 5 milionów ha mniej. Urzędy rolne przysyłają z prowincji wiadomości, że wobec małej energii zarówno kołchoźników jak i władz miejscowych zbiory tegoroczne rozciągną się na 80—90 dni. Wskutek tego powolnego tempa zbiorów straty zboża są ogromne i wynoszą około dwóch centnarów na ha. Wobec wielkich rozmiarów przestrzeni zasiewów w Z. S. R. R., strata zboża nawet przy sprzyjającej pogodzie może przekroczyć 20 milionów centnarów.

Wojna na Dalekim Wschodzie nieunikniona

LONDYN, (Pat). Jak donoszą w ostatniej chwili z Szanghaju, wojna jest nieunikniona i działania wojenne wybuchną lada chwila.

Jako satysfakcję za zabicie 2-ch marynarzy japońskich, Japonia zażądała usunięcia wszystkich chińskich milicjantów oraz zburzenia urządzeń ochronnych Szanghaju. Wobec odrzucenia tych żądań przez Chiny, oczekiwane jest ultimatum Japonii.

W między czasie Chiny czynią gorączkowe przygotowania do ostatecznej rozgrywki. W Szanghaju ogłoszono stan oblężenia, na ulicach wznoszone są barykady i sypane rowy strzeleckie. Ruch kołowy został przerwany.

Na rzece Weng Pu zatopiono stare statki i dżonki chińskie, by uniemożliwić przejście japońskich okrętów wojennych.

UPADEK NANKOU.

Miasto Nankou zostało zajęte przez wojska japońskie. Wojska chińskie wycofują się w kierunku Czu Sung-Kubu. Miejsce to otoczone jest fortyfikacjami, wzniesionymi w najwyższym miejscu cieśniny pomiędzy górami, to też Chińczycy zamierzają stawiać tu zacięty opór.

Wojska chińskie w prowincji Czahar liczą ogółem 4 dywizje. Działania wojenne Jajończyków na przełęczy Nankou mają na celu uniemożliwienie Chińczykom posuwania się w kierunku południowej Mongolii i Szansi.

Wojska japońskie z Pekinu wyruszyły jako rezerwa sił, walczących pod Nankou. Liczne posiłki japońskie nadal przybywają koleją z Szanhai—Kubu.

Poza tym w Chinach północnych panuje spokój. Ludność chińska ucieka masowo, pomimo trudności transportowych.

Z frontu hiszpańskiego

Wojska rządowe przeprowadziły szereg ataków celem polepszenia swych pozycyj na froncie Teruelu. Wszystkie te ataki zostały z wielkimi dla nich stratami odparte. Operacje oczyszczania na odcinku Cuenca trwają. Powstańcy pogrzebali zwłoki 200 żołnierzy rządowych i wzięli do niewoli około 500 kryjących się w terenie górzystym. Lotnictwo powstańcze prowadziło w dalszym ciągu akcję niszczenia umocnień rządowych na odcinku Jawalon.

5-ty korpus armii powstańczej dokonał manewru zagrażającego pozycjom na odcinku Teruel. Operacja ta została pomyślnie zakończona, wojska rządowe, którym groziło odcięcie, wycofały się.

Na froncie madryckim po porażce, zadanej wojskom rządowym pod Brunete cisza.

Zamach na prezydenta Companysa

W Barcelonie dokonano zamachu na prezyd. Katalonii (autonom. republika w Hiszpanii) Companysa. Towarzyszący prezydentowi agent służby bezpieczeństwa został ciężko ranny. Sam prezydent został tylko lekko draśnięty w ramię.

NA ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA

Święto Żołnierza, które obchodzi dziś cała Polska, sięga pamiętnego 15 sierpnia 1920 roku. Siedemnaście lat, które minęły od tej chwili, nie potrafią zatrzeć wspomnień ciężkich i smutnych, a potem radosnych i pełnych dumy.

Rok 1920 — to nietylko wojna polsko - bolszewicka, lecz walka na śmierć i życie religii, kultury i prawa z bezbożnictwem, dziczą i bezprawiem. To też wojna ta i wieńczące ją zwycięstwo zapisały się złotymi głoskami na kartach historii nie tylko naszego kraju, lecz całego cywilizowanego świata.

Bitwę warszawską 15 sierpnia 1920 r. nazwali Anglicy 18-tą decydującą bitwą w dziejach świata.

My ją nazywamy cudem nad Wisłą. Aby pojąć znaczenie tej nazwy, trzeba uświadomić sobie warunki, w których odbywał się bój o Warszawę.

Armia polska w pięciotygodniowym odwrócić zepchnięta przeważającymi masami bolszewików aż na przedmieścia stolicy. Ludność cywilna zdemoralizowana i przerażona bliskim najazdem, co jeszcze bardziej powiększa grozę sytuacji. Utrudnienia stawiane przez państwa ościenne w dowozie materiału wojennego, a co najważniejsze niewiara w zwycięstwo szerząca się skrycie nie tylko już wśród „cywilów", lecz jak pisze w swych wspomnieniach Marszałek Piłsudski i wśród dowódców.

Jeśli przeto społeczeństwo nasze zdobyło się jednak w tych warunkach na wysiłek odparcia czerwonego najazdu, to sprawiła to odwaga decyzji i śmiałe jej przeprowadzenie przez naczelnego Wodza Marszałka Piłsudskiego.

Jak ciężka była ta decyzja pisze On sam w pracy p. t. „Rok 1920": „...wszystkie więc kombinacje, które w tej właśnie dziedzinie w nocy z 5 na 6-ty sierpnia robiłem, dawały mi tylko możność wyciągnięcia z południa, jeżeli nie chciałem zanadto ryzykować, jakichś dwóch pułków piechoty i może jakiej brygady kawalerii... Przy zestawieniu więc wszystkich danych, nigdy nie mogłem dojść podczas mojej pracy do innych wyników, jak, że do kontrataku użyć można było trzech do czterech dywizyj piechoty z niewielką ilością jazdy. A cóż to znaczyć mogło wobec nieprzyjaciela, który dotąd rozbijał bezustanku opór większości sił naszej armii... Wszelkie próby dawały nicość siły — nonsens założenia, bezrozum bezsilności lub nadmiar ryzyka, przed którym logika się cofała. Wszystko wyglądało mi w czarnych kolorach i beznadziejnie".

Marsz. Piłsudski nie zawahał się podjąć tej, jak ją nazywa, nonsensownej decyzji. Co więcej — nie chcąc osłabiać ducha wśród ludności stolicy, waży się rozpocząć ofensywę bez wyciągania z Warszawy skoncentrowanych tam najsilniejszych oddziałów i choć utrudnia Mu to dowodzenie całością — sam staje na czele dywizyj, które mają zadać śmiertelny cios bolszewikom.

Pierwsze zwycięstwo rodzi następne i już w parę miesięcy później ślad nie pozostaje po tych, którzy z tak niezwykłą pewnością siebie szli „na Warszawę".

Wspomnienie tych dni krwawych, a zarazem dni braterstwa żołnierskiego hełmu ze studencką czapką, robotnika z przemysłowcem, młodzieży ze starcami jest najlepszym obrazem uczuć miłości i czci jaką społeczeństwo polskie otacza swą armię.

W ciągu siedemnastu lat, które minęły, odwróciła się niejedna karta historii.

Zabrakło wprawdzie w naszych szeregach Wielkiego Wodza z 20 roku — lecz myśl Jego żyje wśród nas nadal i sprawia, że w obliczu rosnących wrogich nam mocarstw czujemy potrzebę tak silnego i bezinteresownego zjednoczenia narodu jak wtedy, gdy wróg stał pod murami Warszawy.

Wspaniały rozwój naszej armii i to, że myśl zjednoczenia narodowego dojrzała już do jej realizacji — oto są największe z pewnością zdobycze 17 lat pokojowej pracy społeczeństwa polskiego, jaką nie może na szczęście pochwalić się nasz wróg z pola bitew 1920 r. Tam czczonych kiedyś wodzów — tych samych, co czerwone armie prowadzili do boju — mordują swoi towarzysze broni pod zarzutem zdrady stanu. Niekończące się serie procesów i egzekucyj świadczą wymownie o rozkładzie i terorze w państwie czerwonych carów.

Fakty te dają nam w rękę wielką przewagę, której zmarnować nie wolno. Nie pragniemy wojny i rozumiemy, że droga do kulturalnego i materialnego postępu nie prowadzi przez las bagnetów. Jeśli jednak sączy się wciąż przez wschodnią granicę zatruty oddech doktryny, która grzebie już tam miliony ludzi, musimy zająć wobec niej zdecydowanie i wrogie stanowisko i tak jak w 1920 r., odnieść wspólnym całego narodu wysiłkiem — decydujące zwycięstwo.

Myślę, że społeczeństwo nasze 17 lat temu zaciągnęło wobec swej armii wielki i trudny do spłacenia dług. I tylko silna ofenzywa ideowa — bez broni palnej w ręku, którą powinniśmy odeprzeć wszelkie wpływy niszczące społeczny i gospodarczy ład w kraju — podjęta zaraz i systematycznie prowadzona — spłacić może ten dług, będąc najlepszym uczczeniem zasług polskiego żołnierza i wyrazem naszej do niego miłości.

emer.

Zjazd Legionistów w Krakowie



Sztandary legionowe chylą się przed Naczelnym Wodzem.

Kongres syjonistyczny przeciw podziałowi Palestyny

Kongres syjonistyczny, który odbył się w Szwajcarii, uchwalił rezolucję, odrzucającą plan podziału Palestyny, jako nie nadający się do przyjęcia przez żydów.

Kometa Finslera widzialna gołym okiem

Kometa Finslera w tych dniach znajduje się w pobliżu jasnych gwiazd gwiazdozbioru Wielkiej Niedźwiedzicy. Kometa dobrze jest widzialna gołym okiem na ciemnym tle nieba. Przedstawia się ona w postaci owalnej mgławicy bez wyraźnego warkocza. Przez lunety i na zdjęciach fotograficznych widać warkocz.

Rok szkolny rozpoczyna się 3 września

Władze szkolne komunikują, że rozpoczęcie zajęć szkolnych nastąpi w dniu 3 września.

Zjazd Organizacji Wiejskiej O. Z. N.
Okręgu Wileńskiego

Dziś, w niedzielę odbywa się w Wilnie zjazd Organizacji Wiejskiej O. Z. N. Okręgu Wileńskiego.

PROGRAM ZJAZDU.

Godz. 9 — Msza św. w Ostrej Bramie.

Godz. 10 — Przemarsz uczestników zjazdu na cmentarz Rossa.

Godz. 10.20 — Złożenie hołdu Sercu Marszałka.

Godz. 11 — Otwarcie zjazdu w Sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej Nr. 5.

Co słychać w naszym kraju?

Zbiory żyta

ozimego na terenie pow. święciańskiego już są na ukończeniu. Na ogół zbiory nie przedstawiają się katastrofalnie jak przewidywano wiosną.

Powiat szczuczyński woła o motoryzację

Kilka dotychczas istniejących linii autobusowych w powiecie szczuczyńskim są obsługiwane dostatecznie i nie potrzebują nowych wozów. Sfery gospodarcze powiatu jednak domagają się nowych linii samochodowych. Pilne jest uruchomienie linii osobowej na trasie Sobakińce—Wasiliszki—Szczuczyn—Różanka Pacowska—Mosty II—Wołkowysk; na trasie Sobakińce—Chodziłonie—Nowy Dwór—Ostryna—Szczuczyn—Żołudek z ewentualnym przedłużeniem przez Bielicę do Lidy; przedłużenie istniejącej linii Lida—Smolarnia—Wasiliszki do Sobakińc przez Chodziłonie; wreszcie opracowanie nowego rozkładu jazdy autobusów istniejących i linii projektowanych z uwzględnieniem dogodnego połączenia Szczuczyna

Konieczne jest również uruchomienie linii ciężarowej na trasie Grodno—Szczuczyn—Lida.

(Dalszy ciąg na str. 11-ej).

SPRAWY ROLNICZE

Wybór odpowiedniego stanowiska i nawożenie pod oziminy

W warunkach klimatycznych i glebowych województw wileńskiego i nowogródzkiego uprawa żyta ma większe znaczenie niż uprawa pszenicy ozimej, to też żyta sieje się więcej i o nim głównie w dalszym ciągu będziemy mówili.

Jeszcze do niedawna, a nawet i teraz, znaczna ilość gospodarstw sieje w ugorze tak zwanym czarnym, to jest całorocznym. Jest to stanowisko dla żyta i pszenicy dobre, ale tylko wtedy, gdy to będzie naprawdę czarny ugór, a nie jak to często widzimy zapuszczony i zachwaszczony odłóg.

Ugor zostawiamy w tym celu, aby mając dużo czasu, pole tak uprawiać, żeby wyniszczyć chwasty oraz nadać glebie odpowiednią strukturę — „wy robić glebę". Kto tego nie robi, ten niepotrzebnie marnuje pole przez cały rok, narażając siebie tylko na straty.

Ugory czarne obecnie stosowane są przeważnie tylko w gospodarstwach słabych. Gospodarstwa silniejsze powinny stosować ugor tylko w wypadkach wyjątkowych. Jak wynika bowiem z wieloletnich doświadczeń, wykonanych na Stacji Doświadczalnej w Bieniakoniach, żyto zasiane po peluszce zebranej na zielono dawało plon ziarna o 2,2 q (220 kg) większy niż po ugorze, po koniczynie o 1,5 q (450 kg), po seradeli przyoranej jako nawóz o 9,8 q (980 kg), i po łubinie o 12,7 (1270 kg) z hektara większy po ugorze.

Również plon słomy otrzymywano najmniejszy po ugorze czarnym.

Najwyższe więc plony żyta uzyskujemy po łubinie i seradeli przyoranych jako zielony nawóz. Wysokie urodzaje po tych przedplonach możemy uzyskać wtedy, gdy rośliny te będą dobrze wyrośnięte, gęste a przez to pole będzie czyste i nie zachwaszczone.

Dobrym przedplonem zarówno dla żyta jak i pszenicy jest koniczyna, szczególnie zbierana na siano. Resztki pożniwne i koszenie koniczyny zawierają dość dużo azotu, którego w naszych glebach jest mało. Naturalnie że żyto po koniczynie daje mniejszy urodzaj niż po łubinie lub seradeli, ale mamy za to zbiór siana koniczyny.

Po peluszce otrzymuje sie nieco mniejsze plony niż po koniczynie.

Gorszym przedplonem tak dla żyta, jak i pszenicy są rośliny kłosowe. Lepszym może być żyto po sobie niż po innych kłosowych. Żyto znosi dość dobrze następstwo po sobie przez szereg lat. Siewu pszenicy po kłosowych w naszych warunkach należy unikać. Ziemniaki są nie szczególnym przedplonem, a to między innymi z tego po wodu, że zbyt późno schodzą z pola. Jedynie jeszcze po wczesnych odmianach, wcześnie zasadzonych, można siać żyto lub lepiej pszenicę. Przy siewie żyta po życie i po ziemniakach trzeba zasilić glebę nawozami mineralnymi, a przede wszystkim azotowymi. Na nowinach żyto może być prędzej uprawiane niż pszenica, jednak jest to lepsze stanowisko dla owsa.

Jeżeli chodzi o nawożenie, to najmniej właściwym nawożeniem pod żyto będzie obornik, którego zwykle za dużo nie mamy. Jeżeli dajemy obornik, to lepiej go dać pod pszenicę niż żyto, w ogóle jednak na nawożenie obornikiem mogą sobie pozwolić gospodarstwa posiadające go dużo. Daleko lepiej wykorzystywany jest obornik przez rośliny okopowe i pod nie przede wszystkim obornik trzeba dawać. Jeżeli dajemy obornik, to trzeba go odpowiednio wcześnie przyorać tak, aby mógł się w glebie przed siewem ozimin częściowo rozłożyć. Na glebach lżejszych można dobrze przegniły obornik przyorać nieco później niż na cięższych.

Najbardziej dostępnym i bardzo dobrym nawozem pod żyto jest łubin, który jak już wspominaliśmy daje największe nadwyżki plonu ziarna, dochodzące do 13 q. Nadwyżek takich nie uzyskamy przy żadnym nawozie czy to mineralnym, czy zielonym, czy oborniku. Łubin jednak, aby po nim był dobry urodzaj żyta, musi być gęsty. Najkorzystniej przyorywać łubin, gdy ma dobrze wykształcone strąki. Trzeba jednak pamiętać, że żyto i pszenicę musimy zasiać najpóźniej do dnia 15 września i dlatego nie możemy zbyt późnić się z przyoraniem łubinu.

Seradela jeżeli jest dobrze wyrośnięta, gęsta, daje również duże nadwyżki, dochodzące do 10 q ziarna żyta z ha.

Co do stosowania nawozów mineralnych (sztucznych), to wyniki całego szeregu doświadczeń wykonanych przez Stację Doświadczalną w Bieniakoniach na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego wykazuje następujące działanie nawozów pod żyto:

		daje nadwyżkę plonów w q z ha — ziarna	słomy
100 kg nawozu azotowego	15%	2.9	4.1
100 kg nawozu fosforow.	16%	0.7	1.3
100 kg nawozu potasow.	20%	0.3	0.6

Widzimy więc, że opłacalność nawożenia azotowego jest wyraźna, gdyż 100 kg nawozu azotowego kosztuje około 23 zł., natomiast wartość uzyskanej nadwyżki ziarna przy obecnych cenach wynosi 38—40 zł.

Stosowanie nawozów fosforowych a więc np. 16% supertomasyny, która kosztuje około 12 zł., przy obecnych cenach żyta też opłaca się, szczególnie jeżeli uwzględnimy, że nawożenie to zaznaczy się jeszcze i na drugi rok na następnej roślinie. Jedynie nawozy potasowe stosowane pod żyto nie opłacają się.

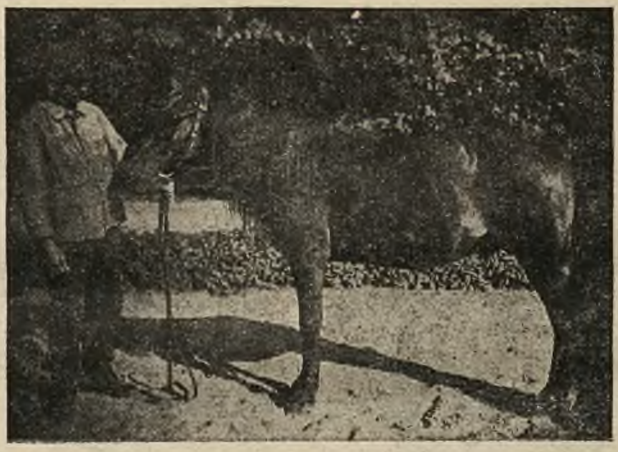
Trzeba zawsze mieć na uwadze, że nawozy mineralne możemy stosować tylko na glebach dobrze uprawionych i pozbawionych chwastów. Stosowanie nawozów na glebach zachwaszczonych będzie tylko karmieniem chwastów i pożytków nam przy nieść nie może.

Również przestrzec musimy tych, co jeszcze nawozów mineralnych u siebie nie stosowali, aby odrazu nie dawali nawozów na całe pole. Lepiej na razie spróbować dać nawozy na kawałku pola, żeby przekonać się, jak one będą działać.

Dla przykładu podamy, jakie nawożenie można byłoby pod żyto i pszenicę obecnie zastosować. A więc po motylkowych (groch, wyka, peluszka, koniczyna) na jesieni na tydzień przed siewem, licząc na 1 hektar, wziąć 40—50 kg azotniaku 21% i 100 kg supertomasyny 16%, oba nawozy przed siewem wymieszać. Przy rozsiewaniu, aby nie pyliły bardzo, można za każdym razem dodać do siewinki trochę ziemi, z którą nawozy dokładnie wymieszać. Najlepiej siać po orce na skibę, a po rozsianiu zaraz dobrze przybronować. Na wiosnę, gdy żyto ruszy i podrośnie tak, że będzie chować sie w nim [illegible] rozsiać licząc na 1 hektar 50 kg saletrzaku lub saletry wapniowej.

Witold Kulikowski.

Z Wystawy Koni w Lublinie



Wał. „Hel", ur. 1933 r., półkrwi szwed, po Holm Tor II, waga 558 kg, wzrost 155, obw. klatki 187, nadp. 21, wł. Wincenty Żukowski m. Soły. I-sza nagroda 500 zł., medal srebrny i 945 cena zakupu.

O czasie siewu ozimin

Wykonanie w odpowiednim czasie siewu ozimin decyduje nieraz o przyszłych zbiorach. Każdy rok przy nosi rolnikowi pod tym względem do świadczenie. Bywa, że wcześniejsze siewy dały lepsze rezultaty, niż późniejsze (np. w roku bieżącym), bywa i odwrotnie. Z doświadczeń tych rolnik musi wyciągać odpowiednie wnioski. Jakie one są? Przede wszystkim liczyć się trzeba z tym, że zbytnio wybujała ruń nie sprzyja na ogół dobremu jej przezimowaniu. Ale z drugiej strony praktyka wielu lat wskazuje też na to, że słabo wyrośnięta ruń wskutek późnego siewu — również źle wpływa na przyszły urodzaj. I tu trzeba zauważyć, że na mocnych dla żyta stanowiskach, gdy można przewidywać, iż ono z jesieni silnie wybuja — należałoby siewy nieco opóźniać. Również trzeba pamiętać, że porost runi zależy też i od odmiany. Odmiany szlachetne, jak np. żyto petkus, wierzgińskie — dają na ogół bujniejszy porost runi, niż żyta tak zwane „proste", miejscowe. Siew tych odmian też należy nieco opóźniać. Tym bardziej, że odmiany szlachetne łatwiej znacznie ulegają pleśni śniegowej (fuzariozie), rozwojowi której sprzyja bujniejszy porost runi. Na ogół więc przy siewie żyta na stanowisku żyznym i przy uprawie odmian, ulegających łatwo fuzariozie (petkusy) — należy stosować nieco późniejszy siew, celem niedopuszczenia do zbytniego wyrunienia. Dotyczy to jednak wyłącznie żyta, gdyż na pszenicę wpływu to nie wywiera, bowiem w małym stopniu ulega ona fuzariozie, natomiast przepada pszenica najczęście j wskutek wymarznięcia — co zależy od odporności uprawianej odmiany i od warunków zimy. Przeciwnie siać pszenicę należy wcześniej od żyta, gdyż w tych warunkach (wczesnego siewu) lepiej przetrzymuje u nas zimę i lepiej na wiosnę rozwija się. Żadnych więc zastrzeżeń co do normalnie wczesnego siewu pszenicy (około 25 sierpnia) — być nie może. Przeciwnie, późne siewy pszenicy, w normalnych latach, nie rokują u nas dobrego rezultatu.

Jeżeli chodzi o żyto, to mając na względzie wypowiedziane wyżej uwagi, oraz stosując się do warunków naszego klimatu, rozpoczynajmy siewy wczasie około 1-go września, tak, aby do 10 były już zakończone. Pszenicę zaś siejmy możliwie wcześnie, przed żytem — zwracając uwagę na dobór zimotrwałych odmian.

Siej dla ptaka i dla robaka!

Mówi tak stare przysłowie. Oznacza to, że siać należy tak gęsto, żeby zapobiec przerzedzeniu zasiewu przez rozmaite szkodniki. Nie zagęszczać jednak siewu bez potrzeby. Gęstość siewu uzależnia się: od dobroci ziarna, żyzności gleby i pory siewu. Ziarna dorodnego, pewnego, wysiewamy mniej, niż siejąc ziarnem wątpliwym (np. porośniętym, przyparzonym w torfie itp.). Grubego ziarna (co zależy od odmiany) wysiewamy nieco więcej, niż ziarna drobnego, choć dobrego. Na silnie ugnojonej ziemi siać rzadziej, gdyż zboże w tych warunkach krzewi się silniej, a gęsto zasiane — może wylegać.

Im później siejemy — tym siać należy gęściej, gdyż zboże przed zimą się nie rozkrzewi. Zależnie od rozmaitych warunków, wysiewa się od 160 do 200 kg na hektar, zarówno żyta jak i pszenicy (pszenicę lepiej siać nieco gęściej). Przy siewie rzędowym wysiew nieco zmniejszyć.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Pod redakcją Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Nasz dom

W domu spędza człowiek więcej niż połowę swego życia. I to nietylko mieszkaniec miasta, ale i rolnik. Wydaje się wprawdzie, że rolnik cały dzień w polu przebywa, ale policzmy długie wieczory jesienne i zimowe, dni świąteczne, w których nieraz nie wychodzi z domu. A te godziny, które prześpi, a całe lata jego dzieciństwa i późniejszej starości. Uzbiera się więc połowa życia. To już jest dostateczny powód, żeby o mieszkaniu pomyśleć i pomówić, bo przez tę połowę życia człowiek oddycha powietrzem swego mieszkania, patrzy na jego ściany, jada w nim i sypia.

Wielu ludziom się zdaje, że to wszystko jedno jak się mieszka. Wszystko jedno jak spać: czy w czystym łóżku, czy na brudnym piecu w kilkoro. Wszystko jedno jak zjeść: czy z własnego talerza, czy ze wspólnej miski.

Tymczasem to nie jest wszystko jedno.

Mieszkanie ma niezwykły wpływ na zdrowie każdego człowieka, a zwłaszcza na rozwój dziecka. Pozostawia ślad na całym jego życiu i fizycznym i duchowym.

O Domu Rodzinnym powinniśmy myśleć z miłością i myśl o nim powinna być związana z najlepszymi naszymi wspomnieniami. Uciekamy do tych wspomnień w złe chwile naszego życia, chronimy się do nich, gdy nas ukrzywdził los. Zda się, że sama myśl o Domu już nas przed złem obroni...

Nie wszyscy jednak kochają swój Dom Rodzinny. Są nawet tacy, — jakże biedni, — którzy uciekają z domu i omijają go zdaleka, gdy przyjdzie im zagościć w te strony.

I nie myślcie, że to są koniecznie niewdzięczne dzieci. Może było im źle w domu, może były tam krzywdzone...

Są znów tacy, którzy nawet wstydzą się swego domu, gdy wejdą w świat i zobaczą jak to inni ludzie mieszkają. I napewno nie dlatego się wstydzą, że ich dom był biedny, ale dlatego, że zacofany, brudny, pełen zaduchu. Raz postawiony przez ojca czy dziada stoi niewzruszony ten sam i te same zwyczaje w nim panują co przed wiekami.

A tymczasem wszystko idzie z postępem, cały świat idzie naprzód i omija tę chatę tak, jak wojsko maszerujące omija żołnierza — marudera, który stoi gdzieś zepchnięty i jedynie patrzy na oddalające się szeregi...

Nie wolno nam stanąć w postępie, bo inne narody nas wyprzedzą.

Kto nie idzie naprzód, ten się cofa.

A naprzód iść trzeba, bo takie jest prawo świata.

NIE PLUJ NA ZIEMIĘ — BĘDZIE ZDROWY TWÓJ SYN.

Wygodne i czyste mieszkanie — to zdrowie Twoje i Twoich dzieci.

Zaniedbana chata się mści

Chata u rolnika to jakby pasierb u macochy.

Ktoby się o nią zatroszczył?

Byle tylko dach nie przeciekał, to zawsze będzie dobra. Na wszystkie zmiany i poprawki szkoda pieniędzy. Są ważniejsze wydatki.

Ziemię trzeba ciągle ulepszać i nawozić. Dobry rolnik nie żałuje na to trudu, bo wie, że wróci mu się wszystko z procentem. Myśli o nowej bryczce, o jeszcze jednym koniu, krowa by się przydała, a nawozy, a narzędzia rolnicze. Potrzeby się nie kończą. A chata może poczekać!

Pośpiesz się gospodarzu! Nie szkoda pieniędzy na ulepszenie domu — to raczej musi być najpierwszy Twój wydatek. O chatę ciągle trzeba dbać, nie mniej niż o ziemię. Co rok coś nowego do niej wstawić, ciągle coś zamieniać na lepsze.

Chata nie jest tak cierpliwa, jak myślisz. Chata ma swoje żądania. I gdy nie dajesz jej tego, czego potrzebuje gotowa się pogniewać i zemścić. A mści się bardzo. Uderza w to, co masz najdroższego. W zdrowie Twoje i Twoich dzieci. Zechciej ją zrozumieć.

Chata jest jak dziecko. Chce być sucha i czysta. Chce słońca i powietrza. Czy dajesz jej to?

Okna najczęściej malutkie i zabite gwoździami, że otworzyć ich nie można, zastawione wazonami, niedopuszczają nie tylko powietrza i słońca, ale nawet światła.

Zbudowana jest nieraz wadliwie, nie wysuszona nie wywietrzona jak należy, nasiąkła wilgocią. Dopomaga do tego kałuża, która nieraz stoi przed progiem.

Gliniany tok bez podłogi i zwierzęta w mieszkaniu stwarzają zaduch obrzydliwy. A pierzyny nie wietrzone, a szmaty zatęchłe...

Mieszkanie, w którym jest złe powietrze, w którym jest ciasno, duszno, brudno i napół ciemno grozi przeróżnemi chorobami.

Od wilgoci można dostać reumatyzmu. Kręci wtedy w kościach, głowa boli. To chata się mści! Mści się nie tylko na dorosłych, ale i na dzieciach.

Słyszeliście o angielskiej chorobie, krzywicy — najczęściej się rozwija w wilgotnych izbach. I wszelkie choroby zakaźne w takich izbach powstają, bo zarazki właśnie lubią wilgoć i brud. Zwłaszcza gruźlica. Czai się po kątach, gdzie słońce nie dociera. W zaschniętej ślinie, w kurzu, wniesionym na butach żyją zarazki. Słońce by je zabiło, ale okienko za małe i zasłonięte, więc którędy wejdzie? Nieraz tyfus wybuchnie w takiej chacie, dyzenteria i grypa i tyle innych chorób zakaźnych. Mieszkańcy takiego domu bladzi, małokrwiści. Dzieci nieraz krostami wysypane.

To chata, o którą nie dbają, mści się w ten sposób.

Oszczędność na domu, a więc na zdrowiu — to jest fałszywa oszczędność. Dobrze to rozumie ten, kto sam przeżył chorobę, kto się przekonał ile ona kosztuje i jaki sprowadza upadek gospodarstwa zwłaszcza, gdy się położy żywiciel rodziny. Nieraz przez całe lata wyliczyć się nie można z zaciągniętych długów.

Oj, nie szkoda pieniędzy na ulepszenie domu. Na taką samą dbałość o dom, jaką się w rolę wkłada.

Malutkie okna zastąpić dużemi, urządzić lufciki do wietrzenia mieszkań.

Kurnik dobudować — **kury z chaty wygonić**, żeby powietrza nie psuły.

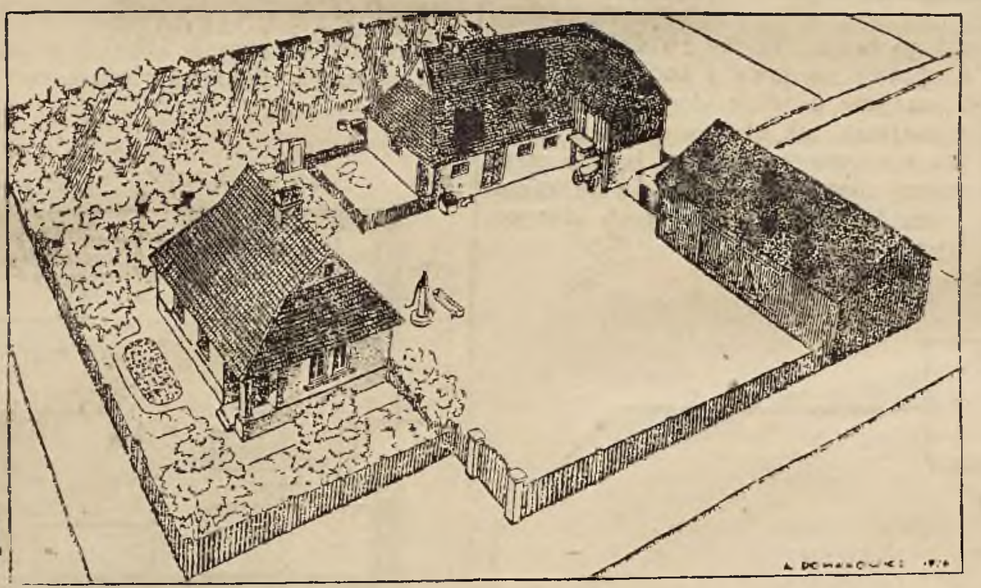
To znów **podłogę urządzić na toku**, żeby ją można było czysto wymyć wodą i szczotką i wraz z brudem wyrzucić zarazki.

Zdało by się **jedno łóżko więcej, żeby w kilkoro nie sypiać.** Stół poprawić, bo się chwieje. **Beczkę na wodę** sporządzić z pokrywą. **A miską do mycia**, kilka **talerzy, siatkę do okien**, żeby muchy do izby nie wpadały...

Te pieniądze wrócą z większym procentem, niż wydatki, włożone w rolne gospodarstwo.

Wrócą, jako zdrowie mieszkańców, jako siła robocza, energia do życia. A na to opłaca się trochę trudu.

Przyjrzyjmy się temu obrazkowi



Plan zabudowań gospodarczych

Napewno się nam spodoba — a zwłaszcza tym Czytelnikom, którzy mają swoją działkę już skomasowaną i zamierzają wyprowadzić się na kolonię. Nie budujcie się starym, nie higienicznym sposobem, gdzie mieszkanie przylega do obory i stodoły. Za te same pieniądze możecie mieć wygodnie rozplanowane budynki, śliczną zagrodę, gdzie wszystko ma swoje miejsce.

Popatrzmy na rysunek. Ten budynek na lewo, to dom mieszkalny. Otoczony jest ogrodem pełnym kwiatów i sadem owocowym, który ciągnie się za chlewnią.

Zauważmy, że dom zwrócony jest do drogi najładniejszą swoją stroną — *frontem, a nie szczytem, jak jest w zwyczaju na wsi.*

W głębi widzimy chlewnię: obory, kurniki. Widać podjazd na wóz. W specjalnej zagródce przechadzają się dwa prosiaki. Bardzo pomysłowo! Używają świeżego powietrza i nie zniszczą ogrodu.

Wszystko to jest w przyzwoitej odległości od chaty i nie sprowadza do mieszkania zapachów ani much.

Na prawo — stodoła. Pomiędzy stodołą a chlewnią — piwnica (sklep). Niedaleko chlewni — ustęp: budyneczek konieczny w każdym kulturalnym obejściu. Gnojówka i kompost mieszczą się z tyłu za chlewnią. Nie psują widoku i są dostatecznie daleko od studni.

Wyobraźmy teraz sobie, że wszędzie panuje wzorowy porządek, że w ogrodzie rosną piękne kwiaty i pyszne owoce, że podwórko jest czyściutkie i zabrukowane, że studnia cementowa, przepisowej głębokości (7 metrów) i urządzona w najwyższym miej scu podwórka.

W takiej zagrodzie chciałoby się żyć bez końca!

Jak powinniśmy mieszkać na wsi?

5 przykazań.

1. **Podwórze musi być przestronne i czyste.** Brudne podwórze często staje się źródłem choroby.

Odchody ludzkie i zwierzęce, brud i zarazki w nich żyjące, wnoszone z podwórza do mieszkań mogą powodować wybuch choroby zakaźnej. Żeby utrzymać czystość na podwórzu najlepiej jest je wybrukować, a przynajmniej urządzić spadki, odprowadzające wody opadowe i ścieki.

Podwórze trzeba choć raz na tydzień zamieść!

2. **Śmieci nie powinny leżeć przed domem**, lecz powinny mieć na to swomiejsce w gnojowniach, umieszczonych zdala od domu, lub specjalnie zbudowanych, przykrytych śmietnikach.

3. **Przy każdym obejściu musi być ustęp** z dołem szczelnie przykrytym od much i zdala od studni.

4. **Studnia musi być szczelna**, odległa nie mniej, niż 10 metrów od ustępów i gnojówek i **stale przykryta** z wiadrem przymocowanym do studni, a najlepiej zaopatrzona w pompę.

5. **Mieszkanie musi być obszerne, jasne, suche. Nie wolno w mieszkaniu przechowywać ptactwa i zwierząt domowych.**

BUDUJMY TAKIE DOMY

Model tego domu może każdy obejrzeć w swoim urzędzie gminnym

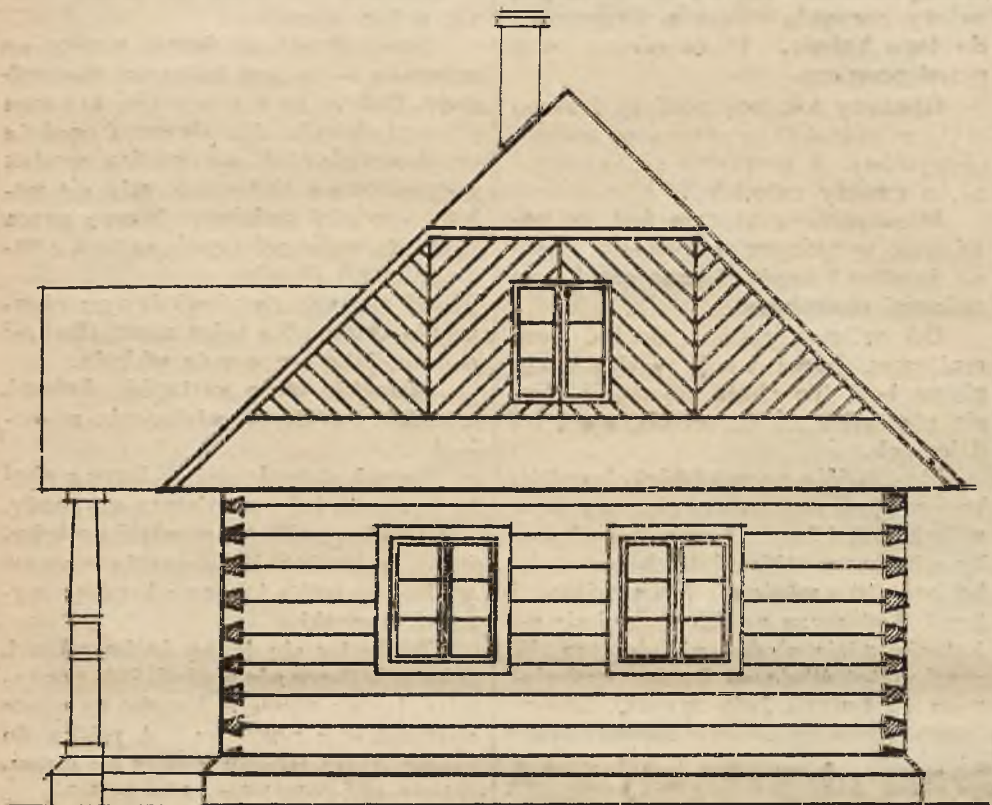
Plan opracowany przez Wileński Urząd Wojewódzki przy współudziale Wileńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Higienicznego, przeznaczony dla drobnych gospodarstw rolnych na Wileńszczyźnie

Po skomasowaniu wsi większość gospodarzy buduje sobie na koloniach małe, ciasne chaty, jeszcze gorsze niż te, które mieli w wioskach.

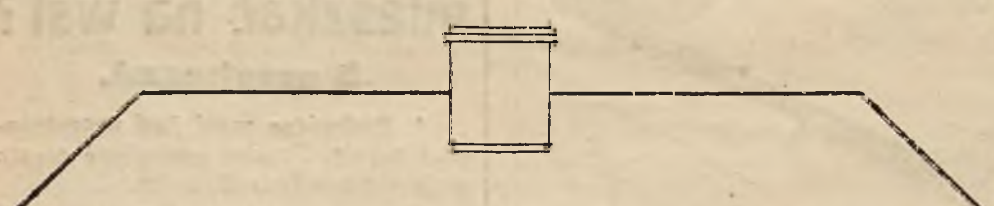
Młodzież wyrosła w tych złych warunkach mieszkaniowych, jest fizycznie słaba, nie odporna wobec chorób zakaźnych, skłonna do gruźlicy.

Chcąc ludziom ułatwić zdobycie projektu na higieniczny i tani domek mieszkalny podajemy dziś plany takiego domku, opracowanego wszechstronnie przez inżynierów, lekarzy, przedstawicieli organizacyj rolniczych i gospodarzy — w tej nadziei, że skłoni to nie jednego rolnika do budowania według tych właśnie projektów.

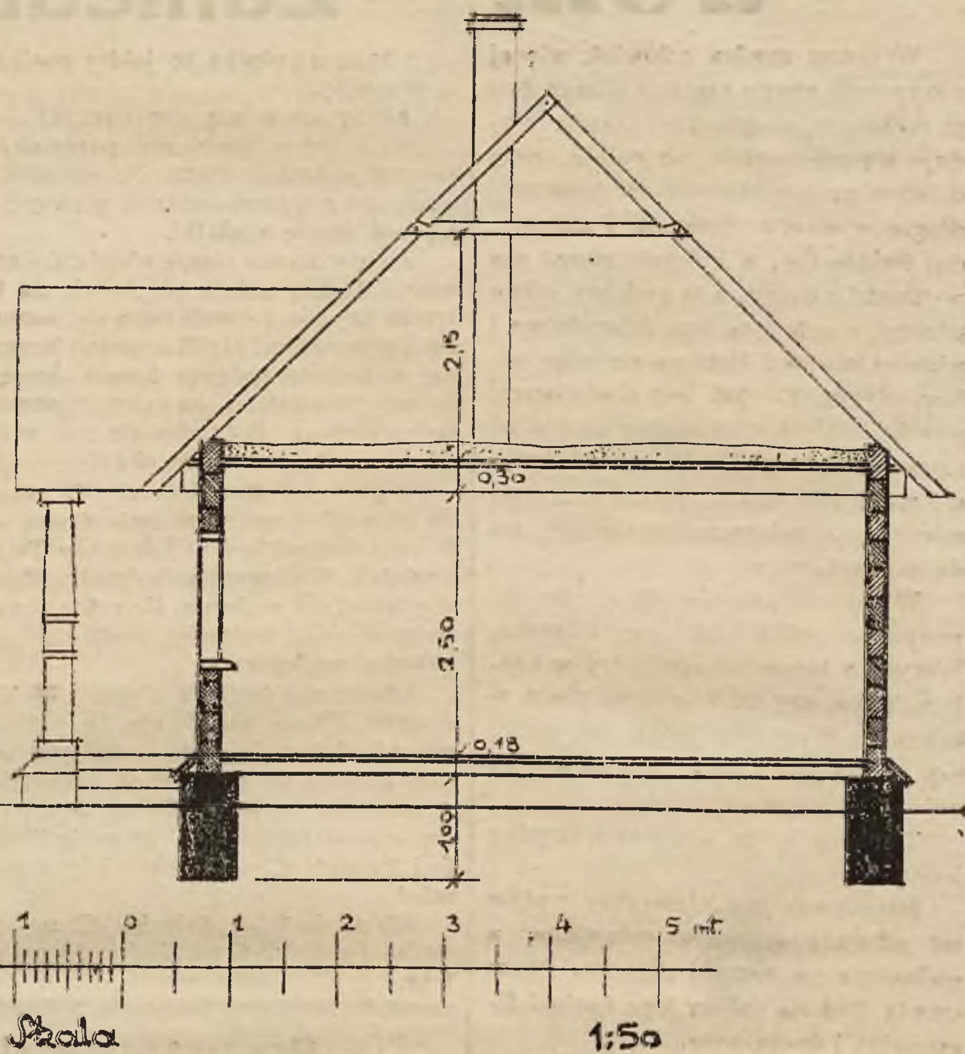
Życzymy szczęścia w tym domku i długich lat zdrowia!



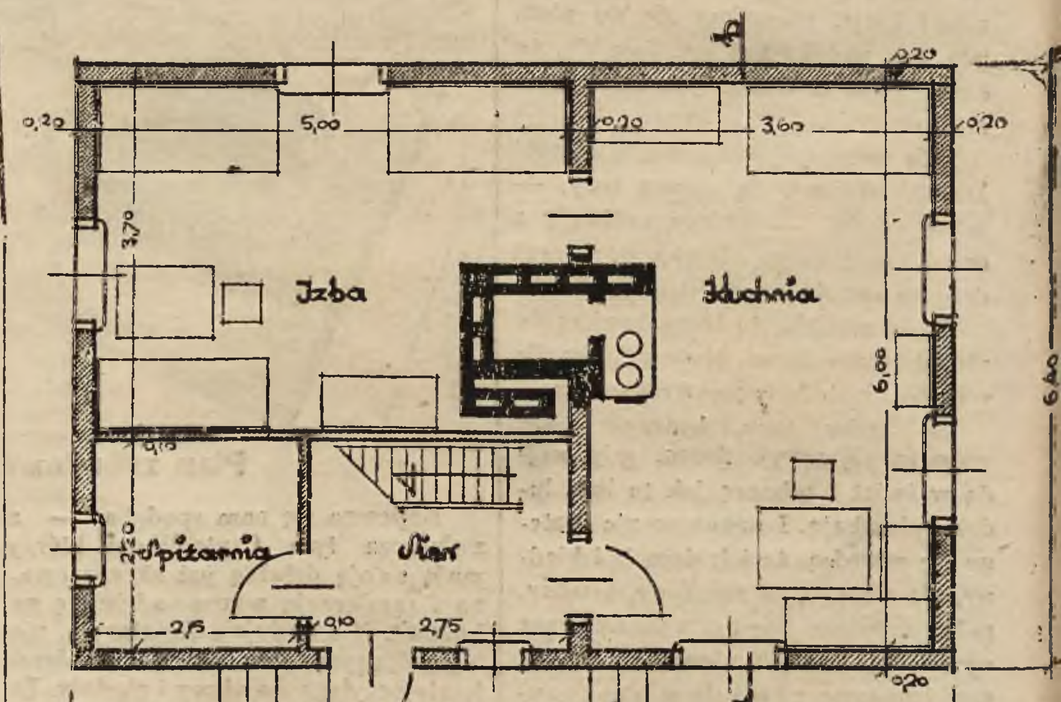
Rys. 1 przedstawia profil domu 2-izbowego (pokój i kuchnia). **Na salce może być urządzony jeszcze jeden pokój,** czy to jako pomieszczenie dla własnej rodziny, czy też jako pokój dla wynajęcia letnikom, co da możność zarobku, zwłaszcza obecnie, gdy Wileńszczyzna stała się terenem tak często odwiedzanym przez turystów całego kraju. Należy zwrócić uwagę, że pokój na salce z osobnym wejściem jest o wiele dogodniejszy do wynajęcia, tak dla gospodarza, jak i dla lokatora i napewno będzie miał więcej chętnych niż pokój z wejściem przez kuchnię w domach starego typu.



Rys. 2. Szkic tego samego domu, oglądany od przodu. Na pierwszym planie ganek, do którego prowadzą po 3 schodki z każdej strony. Małe okienko, wychodzące na ganek oświetla sionkę.



Rys. 3. Przekrój poprzeczny przedstawia rozmieszczenie komina w domu, stosunek wymiarów poszczególnych części domu względem siebie, głębokość fundamentów itd.



Rys. 4. Oto plan tego domku. Patrząc na rysunek, bardzo łatwo możemy się we wszystkim zorientować. Widzimy, że dom ma tylko jedno wejście przez ganek. Wchodzimy do sieni.

Sień jest widna, z okienkiem. Prowadzą z niej schody na salkę, oraz dwoje drzwi: do spiżarni i do kuchni. Kuchnia jest duża, wygodna, o 3-ch oknach i połączona drzwiami z przestronną izbą.

Idź do Poradni Przeciwgruźliczej chociaż czujesz się zdrów. Gruźlica w początkach jest zawsze ukryta.

Pokaż mi swój dom — a powiem Ci kim jesteś

Wchodzimy do obcego domu. Gospodarzy nie znamy i nie zastaliśmy ich. Wszyscy w polu. Rozglądamy się po mieszkaniu. Jeszcześmy na gospodarzy nie spojrzeli, nawet nie rozpytaliśmy sąsiadów jacy to są ludzie — już po wyglądzie mieszkania wiemy o nich dużo — niemal wszystko. Przede wszystkim widzimy, *czy mieszkają tu ludzie czyści, czy brudni.*

Bo chata czysta, łóżko porządne, i garnki świecące odrazu nam powiedzą, że i gospodyni ma napewno czystą suknię. Zajrzyjmy na piec i pod łóżko — ani szmat, ani kożuchów, ani pudeł. — Oho, z coraz większym szacunkiem myślimy o gospodyni U niej musi być nie tylko porządna chustka na głowie, ale i włosy pod nią czyste i uczesane, mimo, że i tak nikt nie widzi.

Domyślamy się też oczywiście, że *to są ludzie pracowici.* Bo tylko leniuchy zostawiłyby mieszkanie niesprzątnięte, a pracowity człowiek zawsze czas znajdzie na porządek w swoim domu, choćby nie wiem jak był zajęty.

Dalej widzimy także, że w tej chacie *mieszkają nie zacofańcy, a ludzie postępowi,* którzy starają się ciągle swoje życie ulepszać.

Duże okno — widać, że świeżo dobudowane. Kury gdaczą gdzieś za ścianą, a w kuchni czysto, aż pachnie i nowa drewniana podłoga tak wymyta, że prawie biała. Dowodzi to również, że *mieszkają tu ludzie rozumni.* Bo tylko tacy nie wierzą w przesąd, że kury jakoby przestają się nieść, gdy nie trzymane są w chacie. Sami wypraktykowali, że i w oborze niosą się doskonale, a zresztą jeśliby nawet mieli do wyboru własne zdrowie, czy te kilka jaj więcej, to napewno by woleli czyste powietrze, bo obliczyli, że choroba drożej by ich wyniosła.

No i przede wszystkim zauważyliśmy od progu, że *żyją tu ludzie kulturalni.*

„Oho, co to za „kulturalni" zaśmieje się ktoś z boku. — Gospodyni nawet czytać nie umie, a biedni! — Mają wszystkiego z 5 hektarów ziemi!

To też żeby być kulturalnym, nie trzeba być oni wykształconym, ani bogatym.

Kultura, to szlachectwo ducha, umiłowanie i dążenie do postępu i piękna w każdym przejawie życia. Do piękna na codzień, a nie od święta.

Nasi kulturalni gospodarze mają tylko dwie małe izby — kuchnię i świetlicę, ale obydwie jednakowo czyste i wybielone. Świetlica nie czeka na gości, — pusta całymi miesięcami, tak jak się często widzi a co dzień przyjmuje swego gospodarza.

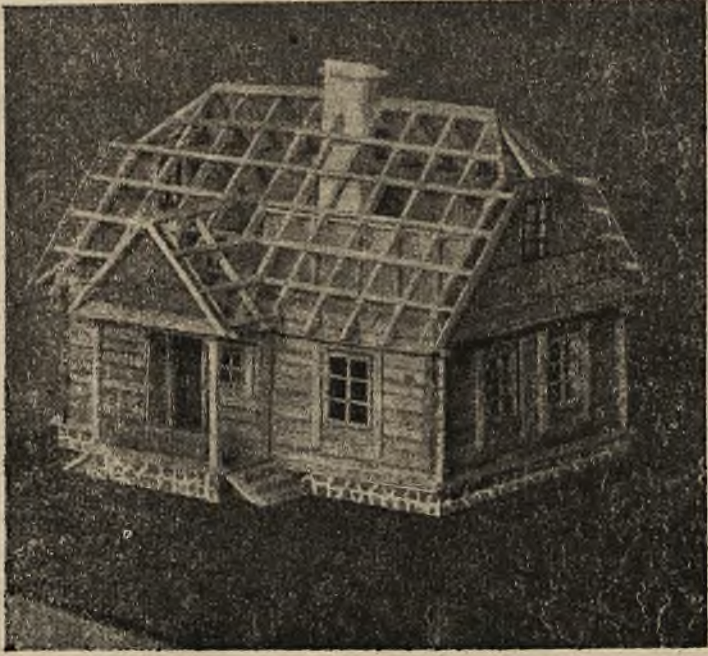
I gdy przyjdzie strudzony po dniu procowitym, zasiada w najpiękniejszej izbie swego domu. Wszak chata to jego królestwo! On tu panem i jemu się należy pierwsze miejsce w mieszkaniu, osobny talerz do kolacji, czyste łóżko do spania. On, to ma patrzeć na kilimy, ręką żony utkane i zaściełające stół i ławy, na kwiatki dla niego ustawione w wazonie. Właśnie dla niego, — nie dla gości.

Kulturalny gospodarz napewno zdobędzie się na radio. Zaoszczędzi na czym innym, ale nie odmówi sobie wysłuchania tylu pięknych audycyj, koncertów i wiadomości. I gazeta znajdzie się na jego stole, bo ciekawy wszystkiego. Jeżeli nie stać go na własną, to chociaż pożyczy od sąsiada, czy nauczyciela.

Wszystko to: czysta chata, kilimy kwiatki, radio, gazety, umycie się codzienne i własny osobny talerz do jedzenia to są potrzeby życiowe kulturalnego człowieka — niemal tak samo silne jak potrzeba jedzenia.

Taki człowiek jest przez wszystkich szanowany i mimo biedy i nie wykształcenia staje się równym największemu panu.

Oto Twój przyszły dom



Rys. 5 przedstawia ogólny widok omawianego domu. Wyobraźmy sobie, jeszcze dach blaszany na tym domu. Możebyć jasno-ziellony. Kolor obecnie najmodniejszy, a przy tym odbija promienie słoneczne i dach nie nagrzewa się zbytnio.

Dalej wyobraźmy dzikie wino, oplatające ganeczek, białe firanki w oknach i malwy za oknami...

Czyste, ładnie ubrane dzieci, bawiące się w ogródku. Czyż to nie raj prawdziwy?

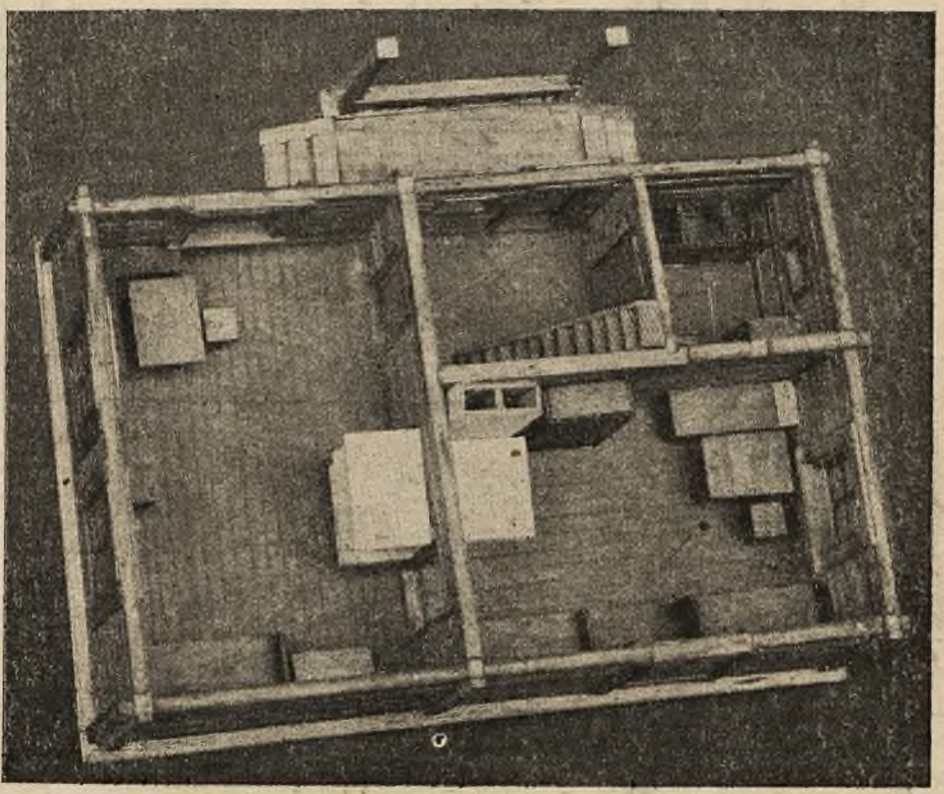
Tak powinno wyglądać twoje mieszkanie

Wnętrze tej samej chaty.

Ilu ludzi, tyle łóżek.

Kuchnia tu jest urządzona niekompletnie, ale tylko dlatego, że na tak małym rysunku nie można przedstawić zbyt drobnych przedmiotów. Brak tam jeszcze beczki na wodę z pokrywą, kubła na brudną wodę, paki na drzewo, półeczki na mydło i kubki ze szczoteczkami do mycia zębów. Nie widać tu ręczników i ścierek, nie widać spluwaczki, która musi stać w każdym domu.

Szkoda, że nie możemy zajrzeć do szafki kuchennej. Zobaczylibyśmy tam błyszczące czystością garnki, dużo talerzy i kubków. Wspólną miskę dzisiejsza gospodyni tego domu wyrzuciło do chlewu, bo tam tylko jej miejce.



Rys. 6. Przedstawia nam tę samą chatę, której plan podajemy, już urządzoną i oglądaną z góry po zdjęciu dachu. Odrazu można dostrzec ogromną praktyczność takiego projektu.

a) Przede wszystkim **na obydwie izby jest tylko jeden piec,** co daje dużą oszczędność na opale. — Ma to wielkie znaczenie w dzisiejszych warunkach, gdy gospodarze wiejscy nie mają własnego drzewa opałowego.

b) **Obydwie izby są doskonale oświetlone. Piec stoi nawprost okien,** co zwłaszcza gospodyni potrafi ocenić, bo nie będzie potrzebowała wysilać oczu przy gotowaniu, tak, jak w starych chatach.

c) Plan jest tak pomyślany, żeby **świetlica była stale użytkowana.** Porównajmy to z dawnymi domami, w których świetlica zajmowała drugą połowę chaty i przez zimowe miesiące a właściwie przez cały rok stała pustką, tak ze względu na niemożność opalenia, jak i z racji chłodnej sieni, którą trzeba było przechodzić, chcąc się do świetlicy dostać. Ostatecznie całe życie skupiało się w kuchni na toku razem z kurami i prosiętami, co było wstrętne i niezdrowe!

d) Wreszcie ogromna wygoda. **W tymże domu skład na zboże** i inne produkty.

e) Zwracamy uwagę na drobny szczegół, ale mający duże znaczenie zdrowotne.. — Zauważyli zapewne czytelnicy podwójny wylot komina, uwidoczniony na tym rys. Otóż połowa komina służy do normalnego celu — odprowadzania dymu—druga zaś połowa jest wylotem wyciągowym, **wentylatorem.** — Dzięki takiemu urządzeniu powietrze w pokoju sypialnym nie będzie nigdy **zepsute,** nawet gdyby mieszkańcy o tym nie myśleli.

U W A G I:

a) Całe mieszkanie, nie tylko pokój, ale kuchnia, sień i spiżarnia musi **posiadać drewnianą podłogę.**

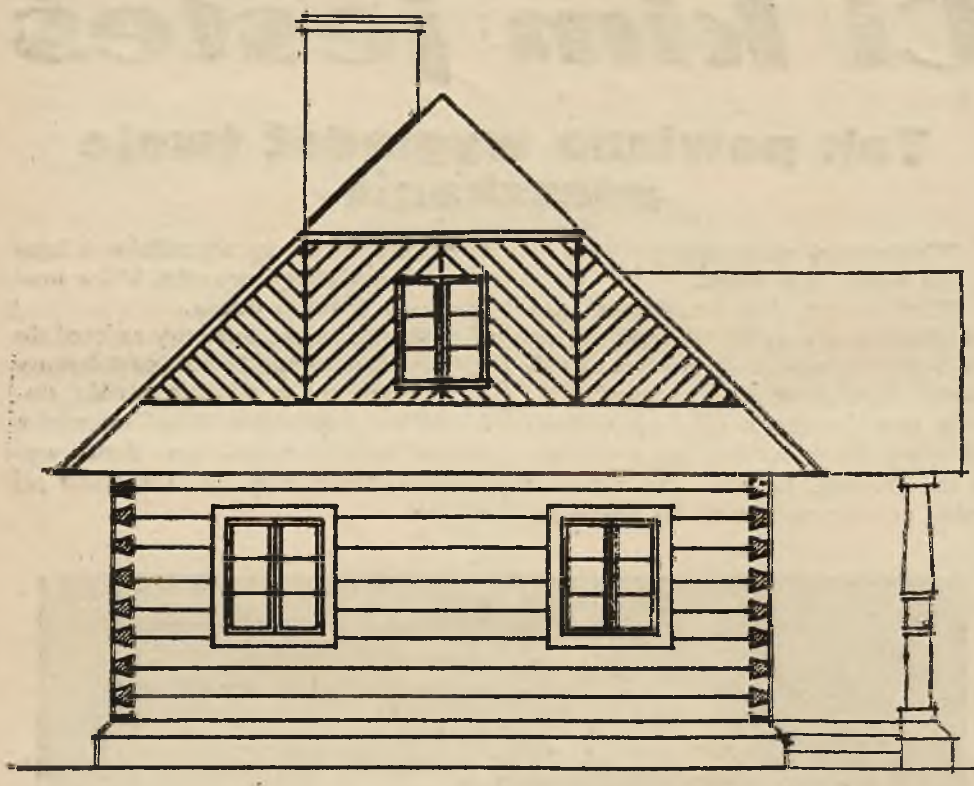
b) W każdej izbie, przynajmniej w jednym z okien **musi być lufcik.** Wszystkie okna muszą łatwo się otwierać.

c) W stosunku do stron świata chata musi być tak postawiona, aby **róg spiżarni zwrócony był na północ,** (produkty nie będą się psuły), wtedy kuchnia będzie miała oświetlenie zachodnio - południowe, a świetlica wschodnio - południowe.

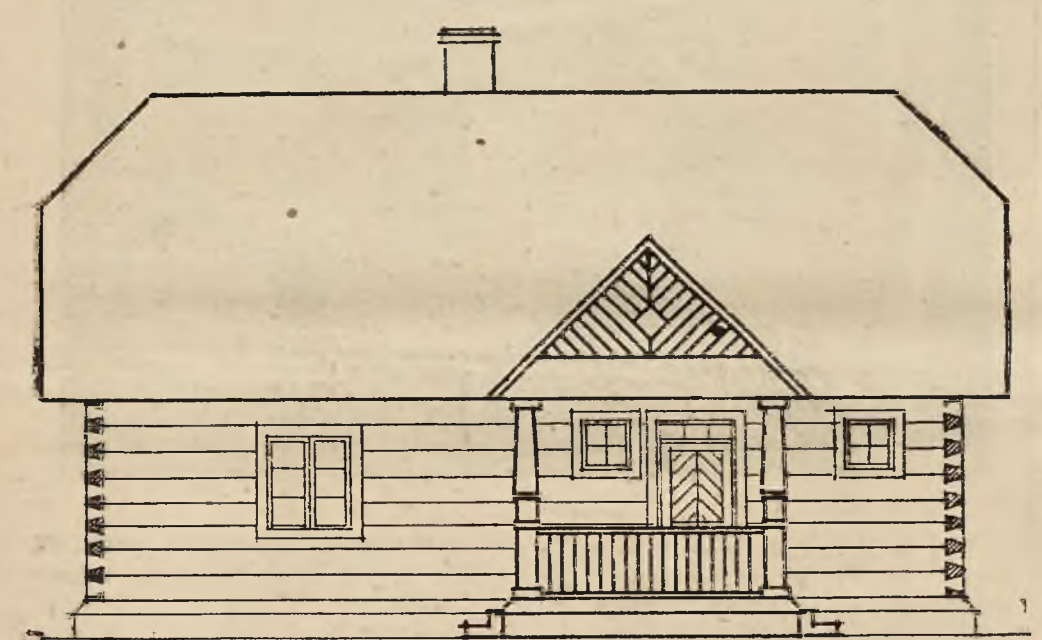
W powiecie Wileńsko-Trockim powstała pierwsza w kraju wielka Spółdzielnia Przeciwgruźlicza — Udziałowców jest dotąd 6800 — przeważnie rolnicy. Zapraszają i Ciebie w swoje szeregi.

Projekt podobnego typu chaty większej, mieszczącej 2 pokoje z kuchnią

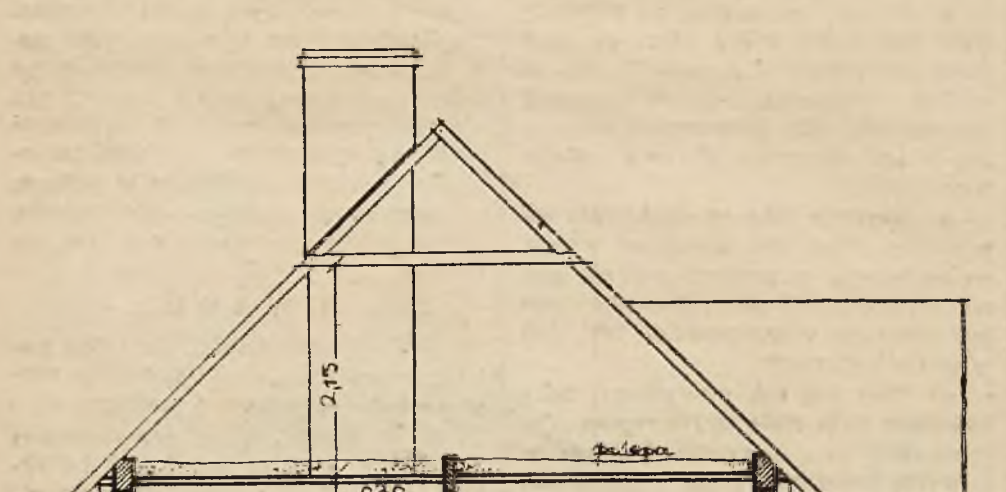
Zasady planu wnętrza, spalania i oświetlania są tu jednakowe



Rys. 7.



Rys. 8.



Rys. 9.

Zestawienie robót i materiałów

na wykonanie domu wiejskiego parterowego z salką o wymiarach

9,20 × 6,40 × 3,00 metrów

Roboty ziemne.

1) Wykopanie w ziemi dołów pod fundamenta m³ — 22.

Roboty murarskie.

2) Wykonanie fundamentu z kamienia m³ — 30.

3) Ułożenie papy na fundam. na smole m² — 20.

Roboty zduńskie.

4) Wykonanie pieca chlebowego z płytą kuchenną z cegły m³ — 5.

5) Wykonanie komina z cegły w dymy m. b. — 7.30.

Roboty ciesielskie i stolarskie.

6) Wykonanie ścian z bali sosnowych ciosanych z 2-ch stron grub. 16 c/m m² — 100.

7) Wykonanie ścianki działowej z bali sosnowych grub. 16 c/m ociosanych z 2-ch stron m² — 25.

8) Wykonanie i ustawienie wiązania dachowego z kantówki sosnowej o wym. 12×14 cm i 14×16 cm bm. — 145.

9) Olacenie dachu łatami 4×6 cm pod pokrycie gontem m² — 100.

10) Wykonanie ścianki działowej na salce — na słupach 8/12 cm oszalowane z obu stron deskami sosnowymi 26 mm m² — 30.

11) Oszalowanie sufitu salki deskami 20 m/m pod tynk z obiciem łuczywa i otynkowaniem zapr. wapienną m² — 15.

12) Wykonanie futryn drzwiowych z kant. 14×16 cm mb. — 26,0.

13) Wykonanie futryn okiennych skrzynkowych m. b. — 30.00.

14) Wykonanie parapetów okiennych z ustawieniem z desek 50 mm sz. 8.

15) Ułożenie belek stropowych m. b. wym. 20 × 25 cm. m. b. — 80.

16) Wykonanie podłogi z desek sosn. grub. 50 m/m. m² — 50.

17) Wykonie podłogi z desek sosnowych grub. 50 mm na salce m² — 14.

18) Wykonanie ram okiennych z desek sosn. grub. 50mm suchych z okuciem, oszkleniem i pogruntowaniem m² — 13.

19) Wykonanie drzwi filungowych z okuciem i pogruntowaniem z desek 50 mm m² — 8.

20) Wykonanie i przybicie okładzin drzwiowych i okiennych z desek 26 mm m. b. — 50.

21) Przybicie odlewów na fundamencie z desek 39 mm m. b. — 32.

22) Wykonanie ślepego pułapu z desek 39 mm m² — 50.

23) Wykonanie polepy z piasku i gliny grub. 18 cm m² — 50.

24) Wykonanie schodów na strych m. b. — 3,50.

25) Wykonanie stopni drewn. na ganek stopni szt. — 4.

26) Wykonanie słupów na balkon sz. — 2.

27) Wykonanie balustrady drewnianej na balkonei m. b. — 3,25.

Roboty dekarskie.

28) Pokrycie dachu gontem podwójnym m² — 100.0.

Roboty wyprawnicze i malarskie.

30) Otynkowanie zaprawą wapienną ściany drewnianej z uprzednim obiciem łuczywy m² — 40.

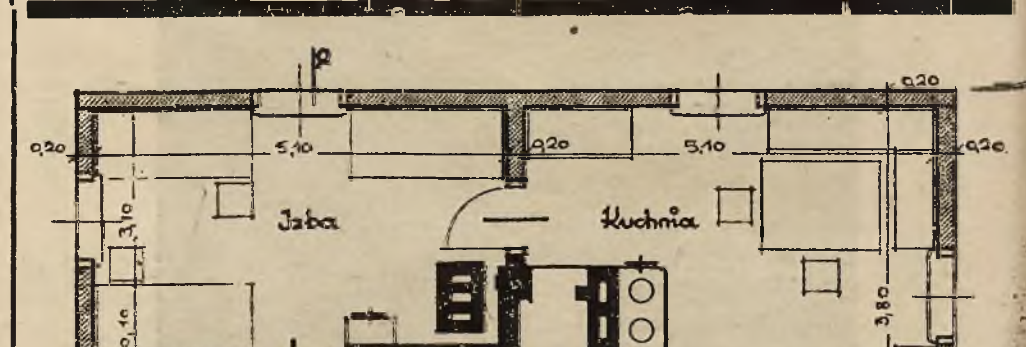
31) Dwukrotne klejowe pobielenie ścian wewnątrz budynku m² — 40.

* * *

Nie podajemy tu kosztorysu budowy tego domu., gdyż wiele z wymienionych robót sam gospodarz będzie mógł wykonać własnoręcznie, jak również będzie mógł dostarczyć niektóre materiały: kamienie, żwir a nieraz budulec.

Ponieważ ceny na materiały w różnych miejscowościach są różne, więc nawet w przybliżeniu nie określamy wartości budowy domu, aby nikogo w błąd nie wprowadzać. Śmiało jednak możemy powiedzieć, że koszty te nie przekraczają możliwości drobnego rolnika. Zresztą budowa domu nie koniecznie ma być wykończona w ciągu jednego roku. Narazie można doprowadzić do stanu mieszkalnego jedną izbę a w następnym roku całość wykończyć.

Trzeba tylko bardzo chcieć to już Pan Bóg dopomoże!



Rys. 10.

Jaki powinien być miód

(Dokończenie)

Lecz nie tylko jakość miodu, ale i rodzaj naczyń ma wpływ na cenę. Im naczynie jest mniejsze i wygląd ma ładniejszy, tym miód można łat wiej sprzedać i cenę osiągnąć wyższą.

Nie powinno się wykorzystywać do tego celu beczek po jakichś innych artykułach. Beczki powinny być nadz wyczaj szczelnie wykonane, by miód nie przeciekał, sporządzone z takiego materiału, by miód po zlaniu i prze chowaniu nie zmienił swojego pierwotnego wyglądu, smaku i zapachu. Dlatego też najlepiej jest użyć do mio du naczynia nowe.

Jeżeli jesteśmy zmuszeni użyć be czki po miodzie, to należy je staran nie wymyć gorącą wodą, dwu — a na wet trzykrotnie, a następnie bardzo starannie wysuszyć. Naczynia powin ny być lekkie, by zbyt nie obciążały kosztów transportu koleją. Nie mogą tu być zastosowane naczynia z blachy czarnej, jak i ocynkowanej, nato miast mogą być zastasowane naczynia z blachy bielonej, tak zwanej bla chy cynowej angielskiej. Blacha ta jest stosunkowo droga, przeto obecnie najodpowiedniejszymi okazały się beczki z drzewa osinowego lub li powego, przy czym muszą być sporządzone bardzo dokładnie. Drzewo winno być zupełnie suche.

Pojemność beczek nie powinna przekraczać 100 kg., bowiem o takiej pojemności beczki przyjęły się w Pol sce, jako najbardziej odpowiednie do sprzedaży hurtowej.

Chętnie kupowany jest miód w na czyniach o pojemności 50 i 25 kg. Dla drobnej sprzedaży praktyczne okaza ły się 5-ciokilogramowe puszki blasza ne „werniksowane", to jest polewane specjalnym lakierem z zewnątrz i wewnątrz. Puszki te nadają się rów nież do wysyłki pocztą jako przesył ki żywnościowe.

Miód zlany do naczyń winien być przechowany w miejscu suchym, prze wiewnym, oraz tak zabezpieczony, by nie mogły do miodu dostać się ciała obce, oraz mrówki, muchy, pszczoły i t. p.

Jeżeli miód ma być sprzedany w stanie twardym, to już przy rozlewa niu go do naczyń, uwzględniamy ta kie ilości, by w całości je sprzedać nieprzekładając go z jednego naczynia do innego. Miód twardy przekładany traci na swoim wyglądzie, a więc tej czynności powinniśmy unikać.

Za miód odpowiadający podanym warunkom jeszcze producent nie osiągnie pożądanej ceny, jeżeli będzie przygodnie sprzedawał swój towar przygodnym handlarzom. Jak każdy towar, miód musi mieć swój standart, tj. musi być jednolicie dojrzały, twar dy oraz złożony musi być do jednolitego typu naczyń. Z materiałem jednolitym, standartowym, możemy się pokazać nie tylko na rynku krajowym, lecz i na rynku zagranicznym, osiągając wyższe ceny. Tego rodzaju standart został przyjęty przez organi zacje pszczelarskie w Polsce oraz przez spółdzielnie pszczelarskie.

Sprzedaż miodu powinna leżeć w reku znawców, wtedy dobry towar bę dzie należycie oceniony i producent osiągnie za niego odpowiednią cenę.

To też bardzo pocieszającym obja wem jest, że powstają spółdzielnie pszczelarskie, które ułatwiają zbyt miodu, chronią producenta przed wy zyskiem, zapewniają mu osiągnięcie najwyższej ceny, a skupując wielkie ilości miodu, mają możność skutecz nie oddziaływać na utrzymanie cen na odpowiednim poziomie.

Szczegółowych informacyj, dotyczących warunków zbytu w woj. wi leńskim udziela Wojewódzka Sekcja Pszczelarska w Wilnie (ul. Jagiellońska 3), zaś w nowogródzkim, Kresowa Spółdzielnia Pszczelarska w Baranowiczach. **St. Surdacki.**

Komunikat w sprawie zbytu miodu

Wojewódzka Sekcja Pszczelarska WTO i KR w Wilnie (ul. Jagiellońska 3), w celu ułatwienia zbytu miodu wszystkim pszczelarzom — członkom Sekcyj Pszczelarskich w woj. wileńskim, oraz umożliwienie osiągnięcia jaknajwyższej ceny za miód, wprowadziła poza beczkami standar towymi i **5-kilogramowe puszki-wiaderka** „werniksowane".

W takich naczyniach za miód można osiągnąć najwyższą cenę. Wiader ka te już są na składzie w Wilnie (ul. Jagiellońska 3) i do nabycia w cenie 1.30 zł. za sztukę.

Dobre zbiory na siemię lniane

Już się ukazało na rynku siemię lniane z nowych zbiorów. Jakość jego jest bardzo dobra i o wiele przewyższa siemie z roku ubnegłego Cena, jaką dotychczas uzyskują rolnicy wynosi ponad 30 zł. za 100 kg.

Spodziewana jest dalsza zwyżka cen.

Truskawki

Stosunkowo słabo do lat niedawnych rozpowszechniona uprawa truskawek w gospodarstwie wiejskim na biera dziś coraz większego znaczenia. Przemawia za tym zarówno chęć posiadania smacznego, delikatnego — i taniego owocu na własne potrzeby, jak też w związku ze zwiększonym zapotrzebowaniem na truskawki w miastach i miasteczkach i wśród rozsianych w okresie letnim po całym kraju letników.

Uprawa truskawek jest nieskomplikowana, że zaś już najwyższy czas pomyśleć o niej — postaramy się tu w krótkości streścić zasady hodowli truskawek.

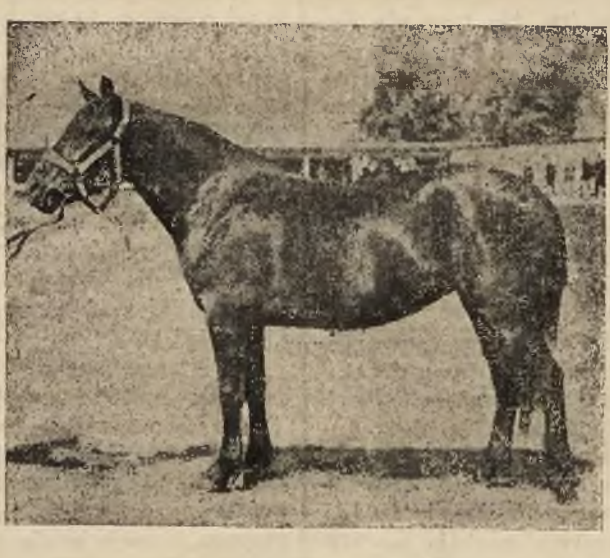
Rzeczą zasadniczą jest wybór miejsca pod truskawki. Truskawki nie są wymagające jeśli chodzi o rodzaj gleby. Ponieważ jednak pozostają na jednym miejscu przez kilka lat — ziemia musi być zupełnie czysta od chwastów. Wybrany kawałek gruntu głęboko przeorujemy lub przekopujemy. Dobrze jest tu dodać zleżałego — przetrawionego kompostu, lub szlamu, a jeśli grunt piaszczysty — trochę gliny. Ponieważ truskawki potrzebują dużo potasu dobrze jest nawieść wybrany kawałek gruntu 30% solą potasową w stosunku 3 q na 1 ha, lub popiołem drzewnym. Na miesiąc przed sadzeniem dobrze jest grunt przeorać, żeby grabieniem i broną zniszczyć wszelkie chwasty. **Truskawki sadzić tylko w czystą i pulchną ziemię.**

Ponieważ już mamy sierpień — zapóźno jest na zakładanie rozsadnika. Trzeba więc postarać się o rozsadę u sąsiadów. Rozsadę wykopuje się z gruntu przed samym sadzeniem, odcina się wąsy, przycina bródkę korzeni na ich końcu i sadzi w dobrze wyrównaną i zbronowaną ziemię w rzędy (pod sznur), przyczym odmiany słabiej rosnące (europejskie) wymagają odstępu 50 cm w rzędzie, silniejsze (zwykle amerykańskie) 55—60 cm. Odległość między rzędami nie powinna być mniejsza niż 50—60 cm. Samo sadzenie odbywa się w następujący sposób: trzymając w lewej ręce rozsadę, prawą robimy dołek w ziemi, umieszczamy w nim rozsadę i obciskamy ziemię, tworząc małe wgłębienie. Nie sadzić w ziemię mokrą, ale za to dobrze podlać posadzoną rozsadę i zraszać w dnie słoneczne, aż do czasu zakorzenienia. Gdy się truskawki przyjmą i zaczną ze środka krzaków wypuszczać młode liście, wtedy co 10 dni zasilać rozcieńczoną gnojówką. Poza tym oczyszczać aż do zimy z chwastów.

W październiku, względnie w listopadzie, cokolwiek okryć krzaki igliastymi gałęziami (świerczyną, jadłowcem), sitowiem albo nawozem.

Jeśli chodzi o odmiany, to z naj bardziej znanych podajemy dla przykładu: bardzo wczesna **kula purpurowa; Jutrzenka,** wczesne — **Eweru. ks. Lubomirski, Ludwika,** ze średniej pory bardzo zalecana **Sharpless, Użyteczna, Królewska** i in.

Z Wystawy Koni w Lublinie



Klacz „Branka" pół kr. szwed. (Medstugu Blacken szwed. — N. N.), myszata, ur. 1934 r., hod. Źrebięciarnia Żemłosław, Fund. im. hr. Umiastowskich. (I-sza nagroda, bronzowy medal). Wycofana do hodowli.

Jaką korzyść dają szkoły powszechne rolnikom?

Bardzo często zdarza się, że rolnicy do szkół powszechnych odnoszą się z dużą obojętnością. Dowodem tego jest, że w wielu wypadkach nauczyciel musi zapędzać dzieci do szkoły, chodząc od chaty do chaty.

Nie mówię, że tak jest wszędzie — ale w b. wielu wypadkach. Dowodzi to, że niektórzy gospodarze i gospodynie nie rozumieją tych korzyści, które daje im samym i ich dzieciom szkoła powszechna na wsi. Jakie są te korzyści?

Aby odpowiedzieć na te pytanie, opowiem wam o swoim spotkaniu i rozmowie z pewnym młodym gospodarzem w pow. wileńsko-trockim. Gospodarz ten, b. rozmówny i gościnny, zaprosił mnie do siebie i pokazał, jak żyje i jak gospodarzy na swoim 8-hektarowym kawałku ziemi. W domu mieszkalnym rzuca się w oczy wzorowa czystość i porządek. Dom jest podzielony, jak każda zresztą cha ta wiejska, na 2 części, tylko, że zamiast „warzywni" gospodarz nasz urządził „świetlicę" z firankami i wazonikami kwiatów na oknach. W świetlicy na stole leżały gazety i czasopisma rolnicze. Tutaj on i jego rodzina spędza święto i wolne chwile od pracy. W obejściu panował wielki porządek. Stodołę niedawno sam postawił według planu podanego w jednym z tygodników rolniczych. W ogóle z wyglądu gospodarki i gospodarza czuć było, że nie cierpi on niedostatku, lecz przeciwnie ma się nawet nieźle. Dziewięć lat temu, gdy on gospodarz obejmował to gospodarstwo od ojca nie różniło się ono wcale od tysięcy innych—bieda była w chacie, żyć było b. trudno. Dziś nasz gospodarz już dawno o tym wszystkim zapomniał. — Gdy się spytałem, w jaki sposób tak swoje gospodarstwo postawił na nogi, odpowiedział, że wszystko zawdzięcza szkole powszechnej. Na razie wydało mi się to bardzo dziwne, ale wkrótce przekonałem się, że tak jest naprawdę. Jak sam mi wyznał, szkoła powszechna **otworzyła gospodarzowi oczy na świat.** Nie nauczyła go zbyt dużo w zakresie przedmiotów ogólnych, lecz obudziła w nim energię do pracy, silną wolę i zamiłowanie do książek.

Dzięki temu mógł sobie życie inaczej urządzić. Trzeba tu dodać, że kierownik szkoły, do które; chodził nasz gospodarz, pracował ze swymi uczniami nie tylko w szkole, lecz i poza szkołą: organizował związki młodzieżowe, prowadził konkursy, wygłaszał odczyty itp.

Przykład korzyści, jaką dała szkoła powszechna, który przytoczyłem, jest może zbyt jaskrawy. Nie wszędzie są takie warunki, aby szkoła mogła w podobny sposób na życie wiejskie oddziałać. W każdych jednak warunkach szkoła powszechna daje następujące korzyści:

1) **Otwiera oczy na świat,** t. zn. z ciemnego, ograniczonego w swoich pojęciach młodego rolnika, robi człowieka bardziej uświadomionego, lepiej orientującego się w życiu. A przecież nic straszniejszego na świecie, jak człowiek ciemny i nieuświadomiony.

2) **Obudza zamiłowanie do nauki** (u pewnej części młodzieży), co można potem wykorzystać przez samokształcenie w przedmiotach ogólnych i fachowych. (Przed kilku tygodniami w Nr. 14 „Głosu Ziemi" pisaliśmy o potrzebie samokształcenia się młodzieży wiejsk. w nauce o rolnictwie).

3) **Uczy posłuszeństwa względem rodziców** i osób starszych, objaśnia główne zasady religijne, zaszczepia dziecku poczucie poszanowania własności, wartości pracy, sumiennego spełniania swych obowiązków itp. a przez to **podnosi młodzież pod względem moralnym.**

To są najważniejsze korzyści które daje każda szkoła powszechna na wsi, a których znaczenia dla życia wsi nie potrafi zaprzeczyć żaden do brze myślący gospodarz. K.

Piszą do nas...

Jak robić — to robić dobrze

My rolnicy ,nawet starzy, widzimy, że wieś choć pomału, powoli, ale krok za krokiem idzie naprzód. O tym teraz mówią wszyscy i wszędzie. Cieszy to nasze serca, że wieś sama garnie się, jak to u nas mówią „do nowych praktyk", sami stosują rady i zalecenia pism rolniczych lub korzystają ze wskazówek agronomów. A gdy coś takiego wieś „wypraktykuje", gdy doświadczy, że ta lub inna rada jest naprawdę dobra, to się nie obejrzy, jak po kilku latach najbardziej zacofani najbardziej oporni wszelkim postępom na wsi, sami zaczną stosować to samo u siebie.

Wieś doznała również innego rodzaju „doświadczeń". O tym chcemy pomówić otwarcie i zwrócić uwagę, jak to się mówi, czynnikom miarodajnym. Na przykład u nas przeprowadzono regulację rzeki Drujki. Płaciliśmy od hektara przylegającej łąki po 34 i więcej złotych. Nie mamy chyba dodawać, że nam obiecywano góry dobrego siana. Upływa rok, drugi, trzeci... a siana wciąż mniej i mniej. Prawda, przed tym mieliśmy siano liche, błotne, a teraz i tego brak. Miejscami (co prawda zależy to od pochyłości łąk) pojawiły się skąpo słodkie trawy, *ale daleko więcej jest brunatnych plam*. Jasne dla nas — *przesuszono łąki*. Co z tego wynika? Na wsi ogólne rozczarowanie. Żywioł ciemny, (ciągnący się w ogonie wsi) otrzymuje najlepszą broń nie tylko przeciw melioracjom, ale w ogóle przeciwko agronomom, czasopismom rolniczym itp. Na tym nie koniec. Tego rodzaju „doświadczenia" wędrują z ust do ust, aż docierają do odległych zakątków. To też nic dziwnego, że wyczytujemy w czasopismach, jak to w takiej lub owej miejscowości chłopi spotykają melioranto rów z drągami, cepami i tym podobnymi narzędziami.

Albo weźmiemy innego rodzaju „doświadczenie".

Do wsi, zazwyczaj skomasowanej, przyjeżdża agronom i propaguje stosowanie nowego płodozmianu. Najczęściej siedmiopolowe. Ma się rozumieć, tylko mała część rolników zgadza się na tego rodzaju inowację. Agronom, co prawda sumiennie ogląda każde gospodarstwo, rozbija na siedem równych pól, rysuje kolorowe planiki, na których b. dokładnie wyznacza co i kiedy i na jakim polu trzeba siać. Upływa kilka lat... Wzorowe gospodarstwa zaczynają się chwiać. Co takiego? Plony zniżkują! Dlaczego? A to bardzo proste. Nasze grunta są różnorodne. Tam łatka gliny, tu piasku, a tam znów „padzoł". Otóż nawet nasi ojcowie w szachownicach i to kombinowali w którym miejscu można siać groch, a gdzie jęczmień lub owies. Tu zaś, stosując się ściśle do kolorow. planików, rolnik był zmuszony siać powiedzmy koniczynę na takim gruncie, gdzie bez rady agronoma wiadomo, że nie będzie rosła. Rezultat opłakany. Gaśnie zapał w najgorętszych naszej wsi — a dla ciemnoty znów nowa broń przeciw postępom kultury.

Tego rodzaju „doświadczeń" mieliśmy sporo. Nie będziemy wszystkie go wyliczali. Chodzi nam o jedno, o wysnucie prawdy życiowej. Jeżeli odpowiednie czynniki zamierzają wprowadzić pewne inowacje w życie wsi, to należy je w ten sposób obmyśleć i wykonać, by na prawdę każdy najbardziej namacalnie odczuł, zobaczył i przekonał się. Bowiem nic tak nie hamuje postępu na wsi, nic tak nie zraża, jak głęboki zawód. Otóż dlaczego wysuwamy Wam Panowie Redaktorzy, Agronomowie, Instruktorzy i wszystkim rolniczym instytucjom hasło: Jak robić — to robić dobrze.

Rolnicy z pod Brasławia.

Kwaszenie ogórków

Do kwaszenia bierze się ogórki świeże, średniej wielkości, twarde i bez uszkodzeń. Ogórki nieświeże, z plamami od grzybków, nie nadają się do kiszenia, gdyż prędko ulegają zepsuciu. Przejrzałe, t. j. zaczynające żółknąć, dają mniej cenny i niedostatecznie trwały produkt. Najbardziej trwałe w przechowaniu są te, które kwasi się w końcu sezonu. Jeżeli ogórków nie można kwasić w dniu zbioru, a jest gorąco, to trzeba trzymać je w chłodnym miejscu.

Jeżeli nie mamy odpowiedniego składu dla przetrzymywania ogórków, to wsypujemy je do kadzi i zalewamy zimną wodą, a jeszcze lepiej wodą z lodem. W ten sposób jednak należy przechowywać ogórki jak najkrócej — nie dłużej niż 12 godzin, gdyż woda ługuje z nich rozpuszczalne części i ogórki tracą na smaku.

Przed zakwaszeniem ogórki starannie obmywa się i sortuje według wielkości. Ogonków lepiej nie odcinać.

Ogórki układa się w naczyniach do kwaszenia możliwie jak najściślej warstwami, przy czym między warstwami ogórków kładzie się liście kopru, główki czosnku, chrzan, liście czarnych porzeczek albo wiśni.

Na wierzch układa się grubszą warstwą aromatyczne zioła. Ułożone ogórki zalewa się 3—5% roztworem soli (3—5 kg. soli na 100 litrów wody) i przygniata z wierzchu ciężarem, aby były całkowicie zanurzone w płynie. Gdy ukończy się wydzielanie gazów, ogórki szczelnie zamyka się i zamknięte beczki przechowuje w zimnym miejscu, najlepiej na lodzie. Trzymane w miejscu ciepłym, przekisają i stają się nietrwałe. Najczęściej kiszone ogórki ulegają pleśnieniu. Jednym z lepszych środków przeciwko pleśni jest czarna gorczyca, którą kładną w woreczki w ilości 40—50 gramów na jedną — 120 litrową beczkę.

Przechowalnie na owoce

Corocznie spotykamy się ze zjawiskiem nadmiernej podaży owoców na jesieni, zaraz po zbiorach. Natomiast odczuwamy brak tych owoców w miesiącach zimowych i wiosennych. Wskutek tak nierównomiernej podaży, traci na tym posiadacz sadu, bo dużo owoców marnuje się i cena na jesieni jest zwykle na owoce niska. Traci na tym i nasza gospodarka państwowa, gdyż co roku wywozimy za granicę miliony złotych za sprowadzane owoce.

Trudno przeciwstawić się przywozowi owoców, których nie produkuje my u siebie. Lecz przywóz jabłek ograniczyć możemy, bowiem nasze jabłka nie ustępują obcym, a niektóre odmiany swoim wybornym smakiem nawet je przewyższają. Przywozimy w okresie zimowym i wiosennym głównie jabłka amerykańskie. Obrót owocami został tam znakomicie rozwiązany, dzięki wprowadzeniu standaryzacji i rozbudowaniu sieci przechowalni.

Czy nasze owoce nadają się do przechowania? Niewątpliwie tak. — Tylko nie wszystkie gatunki i odmiany. Odmian letnich nie przechowuje my, jesienne odmiany możemy tylko krótko przechować. Najlepiej do przechowania nadają się jabłka odmian zimowych.

Owoce zimowe, zdjęte z drzewa, zwykle nie są jeszcze dojrzałe. Dopiero po zdjęciu z drzewa zachodzą w owocach pewne przemiany i wtedy owoc nabiera pełnej dojrzałości i smaku. Gdy jednak owoc przejrzeje, traci swoje dodatnie właściwości smakowe i zwykle zaczyna gnić.

Szybkość dojrzewania zależy głównie od temperatury. W wyższej temperaturze proces ten przebiega szybciej, w niższej — wolniej. Przy przechowaniu owoców chodzi nam o to, by ten proces przebiegał bardzo powoli, gdyż wtedy owoc wolno dojrzewając może długo leżeć. Niska temperatura hamuje również rozwój procesów gnilnych. Dlatego przy przechowaniu owoców temperatura musi być niska. Najodpowiedniejsza będzie od 0° do 2°C, nie może jednak spaść niżej, bo przy —1° owoce mogą marznąć. Wilgotność powietrza też ma wpływ na przechowanie owoców: gdy jest za sucho owoce więdną, gdy występuje nadmiar wilgoci, owoce zaczynają gnić. Najodpowiedniejsza wilgotność 85—88%, a zatem nieco wyższa, niż zwykła wilgotność powietrza.

Utrzymanie temperatury w pobliżu 0° w czasie zimy nie nastręcza dużych trudności. Najtrudniej schłodzić powietrze w przechowalni na jesieni, zwłaszcza, gdy jesień jest ciepła. Trzeba wtedy umiejętnie wykorzystać przy wietrzeniu różnicę temperatur między dniem i nocą. W czasie chłodnych nocy trzeba otwierać wszystkie otwory wpustowe i wypustowe; w dzień one powinny być zamknięte. W ogóle wietrzyć można wtedy, gdy temperatura zewnętrzna jest niższa od temperatury w przechowalni. Przechowalnia zatem musi być tak zbudowana, by zabezpieczała owoce od zmarznięcia oraz nie dopuszczała do zbytniego ogrzania się powietrza w przechowalni.

Przechowalnie mogą być kilku typów: nadziemne, nawpół zagłębione w ziemi i całkowicie zagłębione w ziemi. Najwygodniejsza w użyciu jest przechowalnia typu nadziemnego. Łatwo można ją przewietrzyć i jest wygodna przy wnoszeniu i wynoszeniu owoców. Koszt jednak jej budowy jest wyższy, niż innych typów, gdyż wymaga bardzo starannej izolacji, zabezpieczającej przed mrozami.

Tańsze stosunkowo są typy przechowalni, częściowo lub całkowicie zagłębionych w ziemi.

W pobliżu przechowalni powinna się znajdować pakownia tak, by łatwy był dojazd i przenoszenie skrzynek do i z przechowalni. W pakowni powinny być okna. W pakowni mogą być również przechowane jesienne odmiany owoców.

Wybudowana według nowoczesnych wymagań, przechowalnia stwarza bardzo odpowiednie warunki dla przechowania owoców, wiąże się to jednak z poważnymi kosztami. Jeżeli kogo nie stać na pobudowanie specjalnej przechowalni, a ma t. zw. piwnicę (sklep), stary śpichrz lub inny budynek gospodarski, to może to pomieszczenie, po odpowiednim przebudowaniu, przystosować do przechowywania owoców. Trzeba tylko pamiętać, że owoce łatwo przyjmują obce zapachy. To też piwnica lub inne pomieszczenie trzeba przede wszystkim dobrze wywietrzyć, wyczyścić, usunąć, jeżeli jest, nadmierną wilgoć, wybić odpowiednią ilość okienek wentylacyjnych w ścianach bocznych tuż nad poziomem ziemi, oraz urządzić kanały wyciągowe w suficie. Gorsze są do tego celu piwnice pod domami mieszkalnymi, gdyż nie można tam wyprowadzić kanałów wyciągowych w suficie. Trzeba wówczas w ścianach bocznych zrobić podwójną ilość otworów. W starych śpichrzach muszą być ściany i sufit odpowiednio izolowane.

W przechowalni, na wysokości 1,60 m. powinien być termometr. — Przy wietrzeniu trzeba doprowadzić temperaturę do 0°, lecz nie należy dopuszczać do spadku niżej zera. Na jesieni najlepiej wietrzyć w nocy, gdy temperatura jest najniższa.

Oprócz tego potrzebny jest przyrząd, zwany psychrometrem, do mierzenia wilgotności powietrza.

Do przechowalni należy przeznaczyć tylko owoc zimowy, wyborowy, niepotłuczony. W dobrze urządzonej przechowalni owoce odmian trwałych można dotrzymać łatwo do kwietnia.

Komitet Chłodnictwa w Warszawie opracował plany 3-ch typów przechowalni, najbardziej przystosowanych dla posiadaczy sadów, wszystkie o pojemności 25 tonn owoców.

I. typ — przechowalnia całkowicie zagłębiona z pakownią w poddaszu albo, z pakownią pełnej wysokości;

II. typ — całkowicie zagłębiona w ziemi, z możliwością dobudowania pakowni z boku;

III. typ — przechowalnia półziemna, z pakownią nad przechowalnią.

Plany tych przechowalni nabyć można za 10 zł. każdy w Komitecie Chłodnictwa w Warszawie (ul. Wiejska 10). Ponadto zainteresowanych odsyłamy po szczegóły do książki d-ra Chroboczka, prof. Z. Sochackiego i inż. C. Duchnowskiego „Budowa i prowadzenie przechowalni na owoce". — Książkę nabyć można w księgarniach w cenie 2 zł.

Dodać należy, że Państwowy Bank Rolny udziela producentom długoterminowych, niskooprocentowanych pożyczek na budowę przechowalni. Podania wnosić należy do Państwowego Banku Rolnego za pośrednictwem Izby Rolniczej. Do podania dołączyć należy plan budowy i kosztorys.

Kazimierz Powiłański

Urodzaj na owoce

Urodzaj owoców zapowiada się bardzo dobrze. Drugą pomyślną wiadomością jest fakt zainteresowania się rozwojem sadownictwa na Wileńszczyźnie przez szereg największych firm handlowych Warszawy, które w roku bieżącym zrezygnowały z usług pośredników i bezpośrednio wydzierżawiają sady. Skutkiem tej pomyślnej koniunktury cena dzierżawna za sady dość gwałtownie podskoczyła w górę. Szereg sadów na terenie powiatu wileńsko-trockiego zostało już wydzierżawionych przez firmy warszawskie, które przystąpią do ich eksploatacji. Dotych czas firmy te mało zwracały uwagę na Wileńszczyznę, czyniąc przeważnie zakupy w województwie lubelskim i innych.

Fakt zainteresowania się Wileńszczyzną przez najpoważniejsze polskie firmy handlowe musi niewątpliwie sprzyjać dalszemu postępowi w rozwoju sadownictwa na naszych ziemiach.

Co słychać w naszym kraju?

(Początek na str. 3-ej).

150 domów strzeleckich

Z okazji uroczystości organizacyjnych sierpniowych Zw. Strzel. podaje kilka cyfr statystycznych, uzupełniających ten obraz.

W r. 1936 Komenda Główna Z. S. podaje w sprawozdaniach, że Związek Strzelecki posiada własnych 150 domów, w których spędza godziwie czas najbiedniejsza młodzież przedpoborowa. Młodzież ta jest pod opieką organizacyjną i praca nad jej wychowaniem nastręcza wiele trudu. Najbardziej potrzebuje ona opieki i kierunku.

W tymże r. 1936 wykazane jest 4277 świetlic, które są zorganizowane na obszarze całej Polski w rozmaitych zakątkach kraju. Wyposażone w 2723 komplety biblioteczne obsługują 8167 zespołów świetlicowych.

Zimą młodzież pozaszkolna spędza długie wieczory w ogrzanych lokalach na słuchaniu pogadanek, wygłaszanych przez instruktorów wychowania obywatelskiego. W r. 1936 aż 134928 pogadanek oraz 39909 obchodów, przedstawień i wieczornic — podaje sprawozdanie Komendy Głównej. Czynów obywatelskich zbiorowych wykazuje sprawozdanie — 7616.

Kto chce jechać do Pińska

Od 22 bm. do 5. IX. odbędą się „Dni Polesia". Na przejazd do Pińska i na Polesie przyznana została zniżka 66 proc. w każdą stronę. Indywidualne karty uczestnictwa są do nabycia w Związku Propagandy Turystycznej, Dworzec kol. tel. 81.

Fillę Spółdzielni Mleczarskiej

postanowiono zorganizować w Kołtynianach. Na pierwszym zebraniu organizacyjnym przyszli członkowie złożyli odpowiednie deklaracje o przystąpieniu do spółdzielni mleczarskiej w Święcianach i wybrali Zarząd filii.

Budują się nowe fabryki dykt

W N. Wilejce ma wkrótce powstać nowa fabryka dykt. Fabrykę tę buduje emigrant przemysłowiec z Niemiec. Maszyny których część została już nabyta pochodzą z Niemiec.

Zaznaczyć należy przy sposobności, że na ukończeniu jest już budująca się analogiczna fabryka dykt przy stacji Niemen.

Prace przygotowawcze do wprowadzenia ustawy o hodowli bydła

Odbył się przegląd buhai w gm. żodziskiej i wiszniewskiej celem wprowadzenia tam w roku 38 ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła. W czasie przeglądu teren gminy wiszniewskiej wykazał wielką ilość dobrego materiału hodowlanego.

Najlepsze okazy dostały premie pieniężne z sum przeznaczonych na ten cel przez Izbę Rolniczą oraz samorząd gminny i powiatowy.

Ogółem nagrodzono 15 buhai na ogólną sumę 150 zł. W obu gminach zakwalifikowano 72 buhaje. Na jednego zakwalifikowanego buhaja wypada w gminie żodziskiej 100 krów, a w gminie wiszniewskiej 82. (WR).

Powiatowa Sekcja Pszczelarska

, zorganizowana przy O. T. O. i K. R. w Święcianach, przy udziale instruktora pszczelarskiego Wojew Sekcji Pszczel. w Wilnie w lipcu r. b. dokonała lustracji pasiek i praktyczne pokazy prac w Hoducisz kach, Łyntupach, Ignalinie, Święcianach i w Podbrodziu. Jednocześnie przeprowadzono 1-dniowe kursy pszczelnicze.

Śmierć od pioruna

Piorun uderzył w dom we wsi Żabłoć (pow. lidzkiego) i zabił Zygmunta Żwierko, lat 38.

Ujęcie złośliwych psotników

Sąd Starościński w Mołodecznie ukarał aresztem od 1 do 2 tygodni 6 wyrostków ze wsi Wywiery gm. mołodeczańsk., którzy w sposób bezczelny niszczyli swym sąsiadom plony oraz złośliwie im dokuczali np. wywracając stogi siana do błota, kalecząc bydło i t. p. Są to: Piotr Dylewski, Bazyli i Ignacy Iwaszkiewicze, Piotr i Jan Kisiel oraz Aleksander Romanowski. Sprawców czeka jeszcze gorsza kara, gdyż zostali napiętnowani przez całą swą okolicę jako szkodnicy społeczni

Kalendarzyk tygodniowy

15 SIERPNIA — NIEDZIELA
13 po Św. Wniebowzięcie N. M. P.
Wsch. sł. g. 3 m. 54. — Zach. 6 m. 52

16 SIERPNIA — PONIEDZIAŁEK
Joachima ojca N. M P., Rocha W.
Wsch. sł. g. 3 m. 55. — Zach. 6 m. 50

17 SIERPNIA — WTOREK
Jacka W., Mirona i Pawła.
Wsch. sł. g 3 m. 57. — Zach. 6 m. 48

18 SIERPNIA — ŚRODA
Firmina B. W., Agapita M.
Wsch. sł. g. 3 m. 59. — Zach. 6 m. 46

19 SIERPNIA — CZWARTEK
Mariana i Rufina W. W.
Wsch. sł. g. 4 m. 01 — Zach. 6 m. 44

20 SIERPNIA — PIĄTEK
† Bernarda Op., Samuela.
Wsch. sł. g. 4 m. 03. — Zach. 6 m. 43

21 SIERPNIA — SOBOTA
Joanny Fremiot Wd.
Wsch. sł. g. 4 m. 05. — Zach. 6 m. 39

Nawozy sztuczne pod oziminy

Dla wzmocnienia stanowiska pod ozíminę odpowiednimi nawozami sztucznymi są: azotniak, supertomasyna i supertomasyna azotniakowana.

Azotniak mamy 21% i 15,5%. Jest to nawóz dostatecznie dobrze rolnikom znany. Jako nawóz przedsiewny okazał się u nas najpraktyczniejszym i najtańszym.

Wysiewa się azotniak na kilka dni przed siewem oziminy, przykrywając broną.

Supertomasyna fabrykowana jest jako nawóz wysokoprocentowy, zawierający 30% kwasu fosforowego, oraz 16-to procentowa. Jest to nawóz doskonale nadający się na nasze gleby i w zupełności zastępuje tomasówkę, a nawet ją często przewyższała w doświadczeniach. Nadaje się na wszystkie bez wyjątku gleby. Korzystniejszą dla rolnika jest supertomasyna 30%-wa, gdyż taniej się kalkuluje, a każdy rolnik może sam ją zmieszać pół na pół z suchą ziemią czy piaskiem — i będzie miał tą samą ilość fosforu tańszym kosztem.

Supertomasyna azotniakowana — jest mieszaniną azotniaku i supertomasyny w takiej proporcji, że zawiera 9% azotu i 12% kwasu fosforowego. Zalecić jej użycie można w tym wypadku, gdy chodzi o jednoczesne zasilenie ziemi azotem i fosforem, co może mieć miejsce na odsiewach, po słabszych koniczynach, na nienawożonych ugorach i t. p.

Z RYNKÓW

Na rynkach zagranicznych ceny zbóż utrzymują się bez poważniejszych zmian. Wprawdzie przypuszczalne obliczenia tegorocznych urodzai na całym świecie wykazują, że globalny zbiór tegoroczny będzie większy od ubiegłorocznego, lecz wobec wyczerpania się zapasów z ubieg łych lat oraz koniunktury zbrojeniowej — tendencja na zboże mocna.

W Polsce przywiduje się mniejszy nieco urodzaj niż w ubiegłym roku. Niewątpliwie jednak pewne nadwyżki zboża będą. W związku z tym dopuszczony został eksport w określonych granicach. Poza tym przewidziany jest zakup interwencyjny zboża przez P. Z. P. Z. Również wojsko w bieżącym roku przystąpi wcześniej do zakupów zbóż.

Narazie podaż jest jeszcze nie duża, w związku z czym niektóre giełdy po pewnej obniżce znowu zaczynają ceny na zboże zlekka podnosić.

Towarzystwo Lniarskie wraz z Izbą Rolniczą wystąpiło do Ministerstwa z prośbą oraz konkretnymi propozycjami o niedopuszczenie do zniżki cen na siemie lniane.

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 11. VIII. r. b.

Żyto I st.	21,50—22,00
Żyto II st.	20,50—21,00
Pszenica I st. . . .	28,50—29,00
Pszenica II st. . . .	27,50—28,00
Jęczmień past. . . .	19,50—20,00
Owies I st. (nowy) . .	22,00—23,00
Owies II st.	21,00—22,00
Gryka	26,25—26,75
Łubin nieb.	15,00—15,50
Siemię lniane	38,25—39,25

CENY ŻYWCA
na targowisku w Wilnie
od 2 do 6 sierpnia 1937 r.
w groszach za 1 kg żywej wagi

Buhaje II gat. — 42—47; Buhaje III gat. — 37—42; Krowy II gat. — 40—45; Krowy III gat. — 35—40; Cielęta II gat. — 65—75; Owce — 55—60; Trzoda słonin. ponad 180 kg — 1,20—1,30; Trzoda słonin. ponad 150 kg — 1,10—1,20; Trzoda mięsna ponad 110 kg — 1,00—1,10; Skóry bydlęce surowe za 1 kg — 1,20—1,25; Skóry cielęce za sztukę — 6,50—7,00; Skóry owcze — 6,00.

Tendencja na bydło, cielęta i owce zniżkowa, na trzodę utrzymana.

CENY NABIAŁU I JAJ
według notowań Zw. Spółdz. Mlecz. i Jajcz. w Wilnie
w dn. 12 sierpnia 1937 r. w zł. za 1 kg.

Masło wyborowe w hurcie 2,70—2,80; Masło wyborowe w detalu — 3,10; Masło stołowe w hurcie — 2,60—2,70; Masło stołowe w detalu — 3,00; Ser litewski w hurcie — 1,55—2,00; Ser litewski w detalu — 1,80—240; Jaja za kopę w hurcie — 360—4,20; Jaja za sztukę w detalu — 6 i pół — 7 gr.

Tendencja spokojna.

CENY NAWOZÓW SZTUCZNYCH

Przy kupnie całowagonowym, t. zn. nie mniej niż 10 tonn:

Azotniak 21% za 100 kg (1 worek) 19 zł. 35 gr.; Azotniak 15,5% za 100 kg (1 worek) 14 zł. 70 gr.; Supertomasyna azotniak za 100 kg (1 worek) 15 zł.

Ceny przy nabywaniu drobnicowym, t. zn. przy kupnie 1 worka, 2 worków lub kilku:

Azotniak 21% za 100 kg (1 worek) 20 zł. 35 gr.; Azotniak 15,5% za 100 kg (1 worek) 15 zł. 50 gr.; Supertomasyna azotniak za 100 kg (1 worek) 15 zł. 75 gr.

Cena Supertomasyny 16% i 30% przy kupnie całowagonowym:

Supertomasyna 16% 11 zł.; Supertomasyna 30% 18 zł. 60 gr.

Cena Supertomasyny 16% i 30% przy kupnie drobnicowym:

Supertomasyna 16% — 11,50—12,50 zł.; Supertomasyna 30% — 19—20 zł.

Koszta Supertomasyny 16% i 30% podane loco każda stacja normalnotorowa P. K. P.

1

Na zł. gr.

Imię, nazwisko i adres wpłacającego:

Nr. rozrachunku: 14

Dzień wpłaty

2

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Na zł. gr.

złote słowami:

gr.

Odbiorca:

Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"
ul. Biskupa Bandurskiego 4

Poczta: **Wilno I**

Nr. rozrachunku: 14

Dzień wpłaty

Nr. wpłaty

(podpis przyjmującego)

Stempel okręgu

3

DOWÓD NADESŁANIA
PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO

Na zł. gr.

Odbiorca:

Gazeta Tygodniowa
„Głos Ziemi"
Wilno.

Nr. rozrachunku: 14

Nr. wpłaty

(podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 60 gr. na kwartał, 1 zł. 20 gr. za pół roku lub najlepiej 2 zł. odrazu za cały rok.

Jarmark Poleski

W dniach od 22.VIII do 5.IX na terenie Pińska odbędzie się II Jarmark Poleski i Dni Polesia. Nad Piną wre ruch, powstają nowe kioski wystawowe i pawilony. Specjalną troską organizatorów jest ukwiecenie i prawdziwie artystyczne udekorowanie Jarmarku. Na szarym tle Polesia. Jarmark ma być żywą jaskrawą plamą, pełną gwaru i ruchu.

M. in. **szeroko ma być potraktowany dział rybacki.** Na stoiskach można będzie obejrzeć wszystkie gatunki ryb, dziko żyjących w wodach Polesia. Poza tym, obok oryginalnego „kurenia", zgromadzone zostaną sieci i narzędzia rybackie, używane przez rybaków poleskich. Prócz pouczania miejscowych rybaków o umiejętnym naprawieniu sieci, będzie zorganizowana na Jarmarku sprzedaż ryb dzikich.

Oczywiście, dział rybacki to zaledwie znikoma część wystawy. Ale słusznie w oczach każdego turysty Polesia jest przede wszystkim krainą wód. Dlatego poznanie fauny wodnej Polesia jest nie tylko interesujące dla fachowca-kupca i przemysłowca rybnego — ale i dla każdego amatora-rybaka i turysty.

Pińsk nie będzie bynajmniej w czasie Jarmarku tak cichy, jak zwykle. Ruch będzie, oczywiście ogniskował się nad Piną. Wyżywienie i napoje będzie można nabyć przede wszystkim w Gospodzie Poleskiej wybudowanej na terenie Jarmarku. Będzie to budynek o charakterze czysto regionalnym.

Zrozumiałą jest rzeczą, że Jarmark nie może się obyć bez takich atrakcyj, jak „Wesołe Miasteczko".

Najwyższym punktem Jarmarku będzie wierzchołek motoru wiatraku, pomysłu p. Józefa Krasickiego z maj. Krynica, pow. Kamień-Koszyrski. Wiatrak ten będzie poruszał maszyny rolnicze oraz pompował wodę do zbiornika.

Sprostowanie

Na str. 8 w 3-im wierszu z lewej strony (w tytule) wydrukowano „spalania" zamiast „opalania".

ROLNICY!

Wspólnym solidarnym wysiłkiem możecie polepszyć swój byt.

Organizujcie się w spółdzielniach t. j. w Kasach Stefczyka, spółdzielniach mleczarskich i rolniczo-handlowych.

Kasy Stefczyka okazują rolnikom pomoc kredytową w pilnej potrzebie. Udzielając pożyczki na dogodnych warunkach, chronią rolników przed wyzyskiem lichwiarzy.

Kasy Stefczyka spełnią swe zadanie, gdy sami rolnicy będą o nie dbać:

a) **wybierać na zawiadowców ludzi bezwzględnie uczciwych i dbałych o dobro ogólne.** Majątek i dobre imię Kasy, to wspólne dobro nietylko jej członków, ale wszystkich mieszkańców danej okolicy. Każdy gospodarz wiejski może i powinien zostać członkiem Kasy Stefczyka.

b) **spłacać regularnie zaciągnięte w Kasie Stefczyka pożyczki i dbać by to samo czynili inni.** Kto zaniedbuje swe zobowiązania, jest społecznym szkodnikiem i powinien być z Kasy wykluczony. [illegible] bowiem Kasa traci zaufanie u wierzycieli i wkładców, a wskutek tego inni nie będą mogli skorzystać z kredytu.

c) **zabiegać, by wolny pieniądz, znajdujący się na wsi, wpływał do Kasy Stefczyka w postaci wkładów oszczędności.** Oszczędności wiejskie nie powinny uciekać ze wsi do miejskich instytucji oszczędnościowych. Grosz złożony w Kasie Stefczyka będzie służył drobnym rolnikom, złożony zaś w Kasie miejskiej trafi przede wszystkiem do rąk bogatych kupców i fabrykantów.

Pewność terminowego zwrotu wkładów Kasa Stefczyka może zagwarantować, jeżeli będzie dbała o utworzenie rezerwy gotówkowej w swej Centrali finansowej, t. j. Centralnej Kasie Spółek Rolniczych.

Ważniejsze audycje radiowe
od dnia 15.VIII do dn. 21.VIII 1937 r.

NIEDZIELA, 15 sierpnia 1937 r.

Program ogólnopolski.

12.03 — Z życia ludu wiejskiego — poranek muzyczny; 17.00 — Podwieczorek przy mikrofonie — transmisja z Doliny Szwajcarskiej; 19.00 — „Czepiny" — słuchowisko regionalne (wznowienie); 21.00 — „Kaczka" — lekka audycja.

Radio wileńskie.

8.50—9.00 — Informacje rolnicze dla Ziem Płn. Wschodn.; 10.00—11.57 — Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie; 13.00—13.10 — W perspektywie tygodnia — felieton; 14.40—15.00 — Reportaż z płyt „Słoneczna Prowincja"; 20.00—20.10 Audycja świetlicowa „Co słychać na świecie"; 20.10—20.35 — „Wieczorynka po odpuście" gra orkiestra braci Pietkiewiczów, zapowiada Jerzy Zapaśnik.

PONIEDZIAŁEK, dnia 16 sierpnia 1937 r.

Program ogólnopolski.

12.15 — Dziecko idzie do szkoły — pogadanka; 12.40 — Od warsztatu do warsztatu: „Zawód zduna"; 16.00 — Przygody pana od przyrody" — pogadanka dla dzieci; 16.45 — „O pewnym szlachcicu, który umiłował kuchnię" — felieton.

Radio wileńskie.

12,15—12,25 — Chwilka społeczna strażacka; 18.00—18.10 — Z naszego kraju „Nowojelnia".

WTOREK, dnia 17 sierpnia 1937 r.

Program ogólnopolski.

16.00 — „Zagadka geograficzna" — audycja dla dzieci; 16.45 — Czapli raj pod Sierakowem — felieton.

Radio wileńskie.

12.15—12.25 — Audycja dla wsi „Miód i jego wartość odżywcza".

ŚRODA, dnia 18 sierpnia 1937 r.

Program ogólnopolski.

16.00 — „Z mojego warsztatu" — szkic literacki; 17.50 — „Jak budujemy statek"— pogadanka.

Radio wileńskie.

16.45—17.00 — „Jan Karol Chodkiewicz" — odczyt.

CZWARTEK, dnia 19 sierpnia 1937 r.

Program ogólnopolski.

16.00 — Na siodełku motocykla — pogadanka dla dzieci; 19.00 — „Podróżnik i miłość" — komedia.

Radio wileńskie.

12.15—12.25 — O wystawach przysposobienia rolniczego — pogadanka inż. Ludwika Januszewskiego (z Warszawy).

PIĄTEK, dnia 20 sierpnia 1937 r.

Program ogólnopolski.

12.25 — Orkiestra marynarki wojennej; 18.15 — Pogadanka konkursowa.

Radio wileńskie.

12.15—12.25 — „Przed siewami oziminy" — pogadanka prof. Wacława Łastowskiego.

SOBOTA, dnia 21 sierpnia 1937 r.

Program ogólnopolski.

16.00 — Teatr Wyobraźni dla dzieci; 20.00 — Audycja dla Polaków za granicą; 21.05— „Tydzień gór" — góralskie zespoły orkiestrowe i śpiewacze.

Radio wileńskie.

12.15—12.25 — „Obóz akademicki w Tarakańcach" pog.; 15.00—15.10 — „Na zielonej arenie", „Jedwabna mucha" felieton Witolda Kiszkisa; 15.15—15.45 — Audycja dla wszystkich „Migawki chińskie"; 18.15—18.30 — Gawęda regionalna Leona Wołłejki.

Ważniejsze audycja dla wsi

OD DNIA 15 DO DNIA 21 SIERPNIA.

W niedzielę dnia 15 sierpnia w porannej części „Audycji dla wsi" o **godz. 8.15** „Gazetka rolnicza".

O godz. 8.45 praktyczną pogadankę p. t. „Jak przyrządzać dobre kiszonki" wygłosi z Poznania inż. Stanisław Pawłowicz.

W popołudniowej części „Audycji dla wsi" **o godz. 15.00** „Przegląd rynków produktów rolnych".

O godz. 15.15 z Poznania nadany zostanie dialog p. t. „Oświata ludu dokona cudu", w którym p. Maria Ratajska wskaże na oświatę, jako najważniejszy czynnik w akcji podnoszenia kultury wsi.

O godz. 15.50 sen. Feliks Griżdż wygłosi z Torunia okolicznościową pogadankę p. t. „W rocznicę zwycięstwa".

W poniedziałek dnia 16 sierpnia o godz. 12.15 aktualną pogadankę, ze względu na zbliżający się rok szkolny poświęcimy gospodyniom wiejskim p. t. „Dziecko idzie do szkoły". Wygłosi ją dr. Janina Rasiówna.

We wtorek dnia 17 sierpnia o godz. 12.15 „Skrzynka rolnicza" in. Wacława Tarkowskiego.

O godz. 20.55 „Wiadomości rolnicze".

W środę dnia 18 sierpnia o godz. 12.15 praktyczną pogadankę dla właścicieli ogrodów p. t. „O uprawie truskawek" wygłosi inż. Krystyna Onitschowa.

W czwartek dnia 19 sierpnia o godz. 12.15 pogadanka p. t. „O wystawach przysposobienia rolniczego", w której inż. Ludwik Januszewski wskaże na znaczenie wystaw przysposobienia rolniczego jako czynnika kształcącego i rzopowszechniającego ideę przysposobienia rolniczego.

O godz. 20.55 „Wiadomości rolnicze".

W piątek dnia 20 sierpnia o godz. 12.15 „Skrzynka" inż. Wacława Tarkowskiego.

W sobotę dnia 21 sierpnia o godz. 12.15 „Aktualna pogadanka rolnicza".

O godz. 20.55 „Nowiny leśne" w opracowaniu prof. Jana Kloski.

Tytuł czasopisma: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"

Okres prenumeraty

Adres odbiorcy czasopisma:

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

wpisał

sprawdził

Nr. listy rozrachunkowej

2

(podpis sprawdzającego)

Datek nadawczy

Nr. listy rozrachunk.

3

CENY OGŁOSZEŃ. Za 1 mm.: w tekście (układ 4-roszpaltowy) 1 zł., za tekstem układ 8-mio szpaltowy) — 40 gr. Za drobne za wyraz 25 gr.
Ogłoszenie tabeleryczne, cyfrowe i specjalne, oraz za zastrzeżenia miejsca o 25% drożej. Specjalne życzenia wymagają osobnego porozumienia się.

Wydawca i Redaktor Stanisław Odlanicki - Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.